Nr. 229. We Lwowie, Sobota dnia 22. Lipca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

miejscowa kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem . . .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 agr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji . . .	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 21. lipca. Piątkowa urzędowa Gazeta donosi, że Najj. Pan odręcznem pismem z dnia 20. b. m. mianował tajnego, radcę hr. Gołuchowskiego, namiestnikiem Galicji.

Zurych 20. lipca. Członek komuny, Razoua uwięziony w Genewie, na żądanie rządu francuzkiego, a z przyzwoleniem Rady związkowej.

Londyn 20. lipca. „Times“ potępia zasady postępowe, które Faidherbe w swej broszurze rozwija. Gladstone dziś oświadczenie uczyni w sprawie wniosku wojskowego. W środę pojawi się nowa pożyczka turecka.

Berlin 20. lipca. „Reichsanzeiger“ donosi, że do wczoraj wypłacili Francuzi 462 milionów.

Paryż 20. lipca. Komisja budżetowa podniosła stempel od małych dzienników do $1\frac{1}{2}$ centima. Obawiają się dalszej eksplozji w fabryce nabojów w Vincennes.

Bukareszt 20. lipca. Senat przyjął uchwały Izby niższej o kolejach żelaznych.

Lwów d. 22. lipca.

(Sprawy bieżące).

Korespondent wiedeński *Czasu* prostuje naszą wiadomość, iż w delegacji 9 głosów było za wniesieniem rezolucji i dodaje, że tylko dr. Wereszczyński był za wniesieniem rezolucji, chociaż hr. Hohenwarth przyjął postawiony przez delegacją punkt o ministrze dla Galicji, a nie chciał się dr. W. zadowolić tem, iż w myśl rezolucji mają być stawiane poprawki do wniosku rządowego. Korespondent informował się u wiarogodnej osoby, nie ręczy jednak za prawdziwość. Otóż potwierdzić możemy, iż podana korespondentowi *Czasu* wiadomość jest istotnie prawdziwą. Lecz również prawdziwą jest i wiadomość nasza. Obiedwie bowiem wiadomości odnoszą się do dwóch faz tej sprawy.

W dalszych naszych artykułach o obecnem położeniu naszem i o czynności delegacji wyjaśnimy i tę sprzeczność w postępowaniu delegacji, i co było powodem, iż zapowiadane nawet tak kategoryczne przez korespondenta *Czasu* (?) jednego z delegatów kierowników, wniesienie rezolucji nie nastąpiło.

Mowa p. Beusta na końcowem posiedzeniu delegacji przedlitawskiej zdaje się na to powiedzianą, aby zbić pogłoski o zachwianem jego stanowisku, a mianowicie o kandydaturze hr. Manrycego Esterhazego do kanclerstwa. Pan Beust z pewną dumą oparł się na powszechnem jego polityki uznaniu przez obie delegacje — usuwanie go zatem byłoby sprzeczne z zasadami parlamentaryzmu właśnie co do tego ciała, które jest istotnie parlamentem.

Mowa p. Schmerlinga jest podobną, ale mniej zręczną, a nawet całkiem niezręczną. Pan Schmerling pozuje się w tej mowie jako kandydat do ministerstwa. Dlatego wysławia p. Beusta, który ma przecie za sobą obie delegacje, wysławia politykę pokojową, spiewa hymn na cześć oficerów i szeregowców armii, zapiera się swej przeszłości, (oświadczając że nie wolno cofać się do stanu rzeczy, po którym już dawno przeszły koła historji), przyjmuje program obecny (że polityka wewnętrzna powinna kierować się zasadami, poręczającemi pokój wewnętrzny, który polega na zadosyćuczynieniu wszelkim pretensjom uprawnionym itd.), schlebia Węgrom, sławiąc instytucję delegacyjną; podnosi, że armia teraz jest ludową, dlatego musi lud się przejąć duchem prawdziwie austrjackim, jeźli ma być armia austrjacką. I tu przeszedł do końca swej mowy:

„Moi panowie! Opuszczamy Wiedeń, i przeważna część powraca do domu, i mogę poprawdzie powiedzieć: z uczuciami niejakich obaw. Wszakże przyszłość nasza, że tak powiem, leży przed nami ciemną pokryta zasłoną. Nie wiemy, co nam przyniesie. W tej poważnej chwili wszyscy czujemy potrzebę poglądania tam, zkąd jedynie spodziewać się możemy wyjaśnienia i zadowolenia.“ I tu wskazuje szerokiemi sentencjami na cesarza, odłączając go tendencyjnie od rządu obecnego.

Oczywiście bez konfuzji nie mogło się obejść w mowie p. Schmerlinga, skoro musiał się zaprzeć swej przeszłości — na starość. Tak np. podnosząc potrzebę zadowolenia uprawnionych pretensyj, a właśnie na pierwszym planie stoją tu Polacy, p. Schmerling niedwuznacznie za mowy Smolki obwinia ich o dążność do zawikłania Austrji w wojnę. Podnosząc, że Austrja dopiero wtedy zajmie stanowisko swoje w koncercie Europy, jeźli stanie silna i szanowana, niebawem przestrzega przed polityką wewnętrzną, „któraby słusznie czy niesłusznie u państw ościennych budziła obawy, nieukontentowanie“ a więc żąda, aby Austrja nawet w sprawach swoich wewnętrznych była zawisłą od Prus i Moskwy. Pisma wiedeńskie otwarcie oświadczają, że ustęp ten odnosi się do ugody z Galicją. Nie radzi cofać się do dawnych dar zasad i instytucyj, zaleca pokój z Prusami, a wzywa cesarza, aby prowadził politykę „w duchu swoich ojców, pod którą Austrja stała się potężną i wielką“ itd.

Znowu tu widzimy skostniałego centralistę, który im Prinzipe wszystko uzna i przyzna, ale w praktyce wszystkiego odmówi, który całej przeszłości gotów się zaprzeć, ale nienawidzi Polaków. Widzimy starego biurokratę, dla którego święte przymierze Prus, Moskwy i Austrji jest alfą i omegą całej mądrości stanu.

Budżet wspólny jest już sankcjonowany. Pozycje jego są na stępujące: *A*) Ordynarjum: etat spraw zagranicznych 2,110.420 złr., armia 79.234.186 złr., marynarka 7,970.280 złr., finansów 1,788.308 złr., Izby kontroli 103.259 złr.; razem 91,206.453 złr. *B*) Ekstraordinarjum: etat spraw zagranicznych 79.680 złr., armia 11,193.712 złr., marynarki 2,954.410 złr., finansów 4.360 złr.; razem 14,232.162 złr., Ogół potrzeb 165,438.615 złr. Na to jest pokrycie w dochodzie cłowym 12 milionów złr., pozostaje zatem do pokrycia 93,438.615 złr., na które według stosunku $69\frac{6}{10}$ do $30\frac{4}{10}$ ma dać Przedlitawia mniej więcej 65 milionów złr. a Węgry 28 milionów złr.

Dnia 18. b. m. o godz. 6tej odbyła się narada ministerjalna w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza (a nie arcyks. Karola Ludwika), na której między innemi ułożono manifest cesarski, którym sejmy mają być zagajone. Do tego dodaje *Pester Lloyd*, że dekret, zwołujący sejmy już w tych dniach pojawi się w *Gazecie Wiedeńskiej*.

List cesarski, powołujący hr. Gołuchowskiego na namiestnika Galicji, nosi datę 20. b. m.

Podczas gdy pisma czeskie w projekcie nowej ordynacji wyborczej dla Czech rozmaite wady upatrują, centralistycznym dlatego się on nie podoba, że dawałby Czechom w sejmie większość prawie dwóch trzęcich. Wiadomość jakoby w sprawie ugodowej panowała niejedność między frakcjami czeskiemi, starą i młodą, zdaje się być więcej niż bąkiem centralistycznym. Skutkiem tej niejedności sprawa ugodowa ma się chwiać po części. Miał do Wiednia przybyć w tej sprawie znowu jeden z przywódzców czeskich. Równocześnie słychać, że przybył do Wiednia uczony czeski, dr. Tomek, który ma cesarzewiczowi następcy udzielać historji czeskiej. Z Pragi donoszą jedni, że niemieccy profesorowie uniwersytetu, Chlupp i Schneider zostali pensjonowani, zkąd w kołach niemieckich oburzenie powstało; inni zaś, że pensjonowanie to ma dopiero nastąpić. *Narodni Listy* tłumaczą, że w sprawie urzędników nie chodzi o ich wypędzenie, gdyż czescy mogą być z krajów niemieckich do Czech przyzwani, a ich miejsca zajmą niemieccy, w Czechach urzędujący, że w ogóle chodzi o to, aby urzędnicy umieli po czesku, i tylko aby wrogi narodu czeskiego byli usunięci.

Według centralistycznych telegramów z Pragi, czeski stathalterajlajter, Ringer von Riegersbofen, ma jeszcze przed otwarciem sejmu ustąpić, i rząd sam przedłoży sejmowi czeskiemu projekt ustawy narodowościowej, podobnej do siedmiogrodzkiej.

Pisma węgierskie ciągle upominają Czechów, aby nie przesadzali w swych pretensjach, jak pisze *Pesti Naplo*: „Wszystko zależy od warunków, jakie stawią Czesi. Z deklaracją czeską nie może żaden austrjacki mąż stanu wystąpić u korony, jeżeli jednak Czesi zaniechają pretensyj nieroztropnych i niepraktycznych, to sprawa ich nieźle stałaby obecnie. Dzisiaj bowiem „koła decydujące“ okazują się skłonnemi do takich nawet ofiar, które już podobno przekraczają miarę tego, co bezwarunkowo nadanem być może.“

Ogłoszone przez *Reichsraths-Correspondenz* „zasady, według których „przy sprawozdaniu komisji konstytucyjnej o wniosku rządowym, dotyczącym postanowień zasadniczych co do królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, tudzież o wnioskach posła dr. Dienstla i tow., dotyczących wyboru do Izby posłów Rady państwa, postępowaćby należało, jak podkomitet członków komisji konstytucyjnej proponuje“—opiewa:

1) Z uwagi na zupełnie odrębne stosunki Galicji, utworzone w skutek jej rozwoju historycznego i położenia geograficznego, należy zmienić §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa względnie tego krajn i rozszerzyć kompetencję sejmu galicyjskiego, przyczem atoli, jak również przy kwestjach co do administracji Galicji, ma służyć w ogóle za podstawę przedłożenie rządowe odnoszące się do przepisów prawnych zasadniczych pod względem Galicji i Lodomerji z W. ks. krakowskiem, z następną jednak w dwóch punktach zmianą:

a) Deputowani królestwa Galicji i Lodomerji wysłani do Rady państwa, nie będą brali udziału w rozprawach odnoszących się do przedmiotów, które ustawą co do Galicji z zakresu działalności Rady państwa wydzielonemi zostaną.

Również przepisy co do sposobu wysyłania członków Izby deputowanych z innych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, oraz przepisy co do kompletu Izby deputowanych podczas tych obrad, w których deputowani galicyjscy nie mają brać udziału, ułożone zostaną na drodze konstytucyjnej w Radzie państwa bez współudziału deputowanych galicyjskich.

b) Co do kosztów, jakie powstaną z administracji spraw ustawodawstwu krajowemu oddać się mających, które to koszta dotychczas ponosił skarb państwa, następnie jednak ponosić będzie kraj, — daną będzie temu ostatniemu co rok pewna kwota ryczałtowa do rozporządzenia. Wysokość tej kwoty oznaczyć należy według miary uchwalonej przez ustawę skarbową dla wydatków z kasy państwa na rok 1871 wypłacić się mających.

Ta kwota minimalna pozostanie w trzech pierwszych latach nie zmienioną, co trzy lata jednak będzie podwyższaną w tym stosunku, w jakim ogół wydatków, ustawami skarbowemi do pokrycia przez skarb państwa wspomnianych powyżej kosztów dla wszystkich innych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów uchwalony, przewyższać będzie koszta na rok 1871 uchwalone.

Cyfrę porównawczą tworzyć będzie zawsze przeciętna z ogółu wydatków, w ostatnich trzech latach ubiegłych na wspomniane cele uchwalonych.

2) Liczbę członków Izby deputowanych podwaja się, a zatem podwyższa się do 406.

Z tego wypada na Galicję, podobnie jak na inne królestwa i kraje liczba podwójna dotychczasowych deputowanych, a mianowicie na Galicję 76, na resztę krajów 330 deputowanych.

3) Sposób wysyłania deputowanych z Galicji, określi ustawodawstwo krajowe. Deputowanych z innych królestw i krajów wysyłać będą bezpośrednie osoby do wyboru uprawnione.

4) Rozdział wspomnianych 330 deputowanych na poszczególne królestwa i kraje, nastąpi według istotnej liczby ludności, przez ostatnie jej spisy zaludnienia, z tem atoli zastrzeżeniem, że w krajach, w których według ich istotnej ludności nie wypadnie pomnożyć liczby deputowanych, liczbę dotychczasowych deputowanych mimo to pomnożyć należy o jednego.

Według tego wypadnie:

na Austrję Dolną 43 deputowanych, Austrję Górną 16, Salzburg 4, Styrję 25, Karyntję 8, Krainę 10, Tryest 3, Goryczę 5, Istrję 6, Tyrol 17, Vorarlberg 3, Czechy 113, Morawy 45, Szlązk 11, Bukowinę 11, Dalmację 10 deputowanych.

5) Tam, gdzie według dodatków do ordynacyj krajowych grupa deputowanych z większych posiadłości (najwięcej opodatkowanych) tworzy grupę samoistną, wysyłającą sama od siebie pewną liczbę członków do Izby deputowanych, wyborcy tej grupy wybiorą do Rady państwa tę samą liczbę deputowanych, co dotychczas.

Według tego wypadnie im wybrać:

w Austrji dolnej 5 deputowanych, w Austrji górnej 2, Tyrolu 3, Styrji 3, Karyntji 1, Krainie 1, Czechach 15, Morawie 2, Szlązku 2, Bukowinie 2, Dalmacji 1.

6. To samo obowiązuje tam, gdzie grupa Izb handlowo-przemysłowych, według dodatków do ordynacyj krajowych, tworzy grupę samoistną, wysyłającą sama od siebie jednego lub więcej członków do Izby deputowanych Rady państwa.

Według tego wypadnie wybrać:

w Austrji dolnej 1 deputowanego, Austrji górnej 1, Styrji 1, Czechach 4, Morawii 1.

7. Miasta, których posłowie sejmowi według dodatków do ordynacyj krajowych sami dla siebie lub bez łączenia się z innymi posłami z miast i gmin wiejskich tworzą grupę samoistną, wysyłającą według dodatków do ordynacyj krajowych jednego lub więcej deputowanych, wybierać będą dla siebie albo jednego deputowanego, albo większą liczbę deputowanych wynikającą ze stosunku ich liczby ludności.

Według tego wypadnie:

z Wiednia najmniej 14 deputowanych, Lincu 1, Salcburga 1, Gracu 2, Tryestu 3, Goryczi 1, Pragi 4, Berna 2, Opawy 1.

8. Resztę deputowanych wypadających jeszcze na inny kraj rozdzieli się między okręgi wyborcze miejskie i wiejskie w stosunku jak 1: 2.

Do okręgów wyborczych miejskich wliczyć należy, dopóki nie przyjdzie ostatecznie do skutku ustawa wyborcza, także te miasta, które według obowiązujących ordynacyj wyborczych krajowych, obecnie do tej grupy należą.

9. Wyboru w okręgach wyborczych miejskich dokonają wyborcy bezpośrednio, w okręgach wyborczych wiejskich przez wybranych wyborców.

Gmina wiejska każda wybrać ma przynajmniej jednego wyborcę, większe gminy liczące 250 mieszkańców wybierają także jednego wyborcę, przyczem każda nadwyżka uprawnia do wyboru jednego więcej wyborcy.

10. Warunki uprawniające do wyboru określi ustawa wyborcza; kto według niej uprawnionym jest do wyboru, wybieralnym jest we wszystkich królestwach i krajach, w których ustawa wyborcza obowiązuje.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. lipca.

(*P.*) Jutro według wszelkich zapewnień pojawić się ma w *Wiener Ztg.* nominacja Gołuchowskiego.

Czem więcej zbliżamy się do tego faktu, tem coraz dokładniej wychodzą na jaw jego powody, i wszelkie z tymże faktem związane okoliczności. Jak wam już kilkakrotnie pisałem, jest nominacja p. Gołuchowskiego przeważnie dziełem p. Grocholskiego. Z początku trudno było sobie wytłumaczyć, jak p. Grocholski, który nigdy do obozu tak zwanych mameluków nie należał, właśnie głowę tegoż stronnictwa może na namiestnika forytować, jak może zyskać na tem program rezolucyjny pana Grocholskiego, bo w to przecież jeszcze wszystko wierzymy, jeżeli ten, który tak stanowczo stał w sejmie przeciw temu programowi, będzie trząsł Galicją. Dziś ta zagadka już się rozwiązała. Pan Grocholski obawiał się opozycji stronnictwa mameluków w sejmie, i zawarł z hr. Gołuchowskim sojusz. Nominacją pana Gołuchowskiego zamierza p. Grocholski złamać stanowczo opozycję w sejmie.

Powiadają, iż krok ten ma być zręczny i polityczny. To przyszłość dopiero okaże. Niezawodnem jest atoli już dziś, że krok ten jest niepraktyczny ze względu na program sejmu, na program kraju.

Bardzo łatwo być może, że pan Grocholski nie pozyska mameluków, a straci swój obóz, obóz większości sejmowej.

Jeżeli już mówię o przyszłości, to pozwólcie mi, bym na zakończenie wspomniał wam o bardzo ciekawej wiadomości, która również przyszłości naszej dotyczy. Pochodzi ona ze źródła dość wiarogodnego, mimo to trudno w nią uwierzyć. Powiedziano mi: pan Gołuchowski zobowiązał się wobec hr. Honenwarta przeprowadzić w sejmie jego przedłożenia tak, by sejm je akceptował, i albo rezolucję cofnął, lub przynajmniej *ad meliora tempora* odłożył. A gdyby ten projekt w dzisiejszym sejmie napotkać miał na trudności, to będzie najprzód sejm rozwiąza-

---

Kronika Poznańska.

I.

(*Poznań i jego okolice, pomniki, majówki, ruch literacki i księgarski. — „Osa“ i „Kosa.“ — Wielebny ks. Koźmian i jego adherenci. — Teatr i kolektorzy. — Wierszyk na zakończenie.*)

Rozpoczynając szereg niniejszych pogawędek z wami, łaskawi czytelnicy, słuszna, ażebym dał wam chociaż ogólny obraz miejsca, o którem mówić zamierzam. Na sposób tedy kronikarski rozpoczynam opowieść moją, zanawiając sobie z góry ciekawe ucho i pobłażliwy sąd moich słuchaczów. Dzieję założenia Poznania zamierzchłych sięgają czasów. Podanie mówi, że w miejscu gdzie dziś warowne wznosi się miasto, sterczało wśród ównin wyniosłe wzgórze, którego stopy obrzucone były lepiankami rybackiemi. Na wzgórzu tem, Lech, Czech i Rus udając się w trzy świata strony, zeszli się i poznali i ztąd też pierwotnej osadzie a późniejszemu grodowi, dostała się nazwa. „Poznania.“ O ile legenda ta zgadza się z rzeczywistością, nie moja rzecz sądzić — i nie miejsce nużyć czytelników etymologicznemi wywodami nazwy miasta. To pewna, że już w wieku XIV. stał tu na wzgórzu obronny zamek Sieciechów, od czego i miejscowości po jego zniknięciu została nazwa „Zamkowej góry.“ Dziś Poznań jest jednem z najpiękniejszych miast prowincjonalnych w Polsce, po obu stronach Warty rozłożonem, a liczącem 56 tysięcy ludności, z której dwie trzecie niemal, składają napływowi Niemcy i zgermanizowani żydzi, a jedna trzecia przypada na żywioł polski.

W dalszym ciągu niniejszej pogadanki, wskażę wam, jak ten nasz biedny żywioł krzepi się, wzmacnia — jak przez nieprzepartą siłą naprzód, — a tymczasem na chwilę jeszcze wracam do opisu Poznania.

Otóż jak powiedziałem wyżej, liczy się Poznań do najschludniejszych miast w Polsce. Pod tym względem ustąpić musi mu pierwszeństwa i stołeczna Warszawa, i Lwów i Kraków pamiątkowy. Czystość tu wzorowa, holandzka... Jedynie co brak Poznaniowi, to pięknych okolic. Bo ani Szelążek ani Dębina, zwykły cel za miejskich wycieczek — obie miejscowości rozłożone na szerokiej płaszczyźnie, nie zdołają zachwycić oka, które napróżno szuka oparcia na jakiem wzgórzu lub gaju... Jednak Poznańczanie każdej niemal niedzieli, wylegają rojnie za mury fortyczne, aby odetchnąć świeżem powietrzem i użyć sielskich rozkoszy... Zresztą wymagania nasze pod tym względem są dość skromne. Trochę drzew, nieco zielonej murawy, wystarczają nam zupełnie. Miasto samo, w obrębie swoim nie posiada żadnego publicznego ogrodu. Bo już nie mówię o „Folks gartenie“ gdzie przeważnie zbiera się ludność niemiecka, za opłatą kilku trojaków racząca się „kulmbacherem“ i nad wyraz lichemi przedstawieniami trupy p. Tilsnera. Ludność polska, w dzień powszedni, wylęga wieczorem na plac Wilhelmowski, który świeżo dopiero, bo najdalej jak w roku zeszłym został przyozdobiony pomnikiem na pamiątkę bitwy pod Nachodem... Groźny lew, wspierający się na strzaskanem dziale, spogląda ze szczytu na miasto, a z otwartej paszczy jego zdą się, że zioną te okrutne słowa, które tak bolesnem echem odbiły się niedawno o granice Francji: „*Vae victis!*“ Miejsce, gdzie dzisiaj wznosi się ten dumny monument zwycięztwa pruskich bagnetów, miał niegdyś przyozdabiać pomnik naszego wieszcza Adama. Tymczasem Rada miejska odmówiła kilku kwadratowych łokci posągowi Mickiewicza. Schronił się on też pod cienie akacji na gościnny grunt dr. Mateckiego, tuż obok kościółka św. Marcina... Co wiosna, roje słowików zakładają tu swoje gniazdka i nucą cudowne hymny, w cześć pamięci poety. I rzeczywiście piękniejszego i godniejszego zarazem miejsca na pomnik dla wielkiego poety nie można było odnaleźć w mieście całem. Duch Mickiewicza, mistrzowską ręką Oleszczyńskiego, zaklęty w odłam granitu, miłej spogląda zapewne na te gromadki pobożnego ludu, ciągnące do bożej świątyni, niż ów ryczący potwór z zachodzkiego pomnika, na plac Wilhelmowski, zwykłe pole egzercyrków wojskowych.

Zapomnieliśmy już o słowikach, odtęskniliśmy się za majem — a jeszcze urządzamy majówki. Najświetniejsze z tegorocznych były majówki szkoły żabikowskiej — i połączonych obu towarzystw przemysłowych. Obie, w krótkim po sobie następstwie idące miały miejsce zeszłego miesiąca. Szczególniej majówka „żabikowska“ świetnością swoją zaćmiła wszystkie inne. A i publiczność zebrała się na nie liczniej niż zwykle już to z sympatji, jaką pierwsza ta szkoła polska cieszy się u nas, już to z ciekawości przyjrzenia się bliżej jej wychowańcom, ich sposobowi zachowania się, ich obejściu się towarzyskiemu — i na przekor wszystkim dewotkom i ultramontanom, wyniosła o nich jak najchlubniejsze przekonania. Zasługa w tem należy się w części i samym uczniom, jakoteż zacnemu ich przewodnikowi, dr. Au i światłemu gronu nauczycieli, którzy podzielając prace młodzieży, nie cofali się przed podzieleniem ochoczej jej zabawy.

Od szkoły do książki krok jeden...

W ostatnich czasach wyszło kilka cennych nakładów z zasłużonej dobrze krajowi księgarni J. K. Żupańskiego, między innemi tom drugi arcypożytecznej pracy historycznej pana Morawskiego p. t. „Jagielloni“. Autor pod skromnym tytułem „historji polskiej dla matek i niższych nauczycieli“ daje nam ciekawy obraz rozwoju tej może najobfitszej w błogie objawy epoki narodu naszego, opierając badania swoje na gruncie poważnym, na kronikach naszych i obcych źródłach zbadanych dokładnie przez autora. Mamy też zapowiedzianą przez Żupańskiego „Biblioteczkę dla młodocianego wieku“ mającą wychodzić pod redakcją pana Władysława Bełzy. Zacnej myśli szanownego nakładcy przyklasnąć tylko możemy, bo jeżeli które, to już bez wątpienia to pole literatury naszej leży odłogiem, a nigdzie może nie woła ona tyle o uprawę, jak u nas, gdzie dzieci nasze od szkół systematycznie germanizowane, potrzebują gwałtem tej strawy duchowej. Zaradza temu potroszę „Przyjaciel dzieci“ Chociszewskiego, lecz czy redakcja mało ma szczęścia czy inne na to wpływają okoliczności, dość, że zaledwie w dwustu rozchodzi on się egzemplarzach. Tymczasem nowe powstają pisma, a stare krzepią się na siłach i podążają naprzód.

Przybył nam *Tygodnik Wielkopolski*, dziś już reprezentujący poważną cyfrę dwóchtysięcy abonentów, przybył *Orędownik*, organ dla klasy średniej, zapowiadają rozszerzenie się *Ziemianina*, który dziś już o kilka poważnych osobistości postarał się do składu swojej redakcji. *Dziennik*, jak wiecie z dniem nowego roku, zmienił redaktora — i nie powiemy, żeby na zmianie swej co stracił. Jeżeli zawcześnie obliczać jeszcze zysk jego moralny, to śmiało jednak powiedzieć można, że dziennik jest na dobrej drodze... Nie w smak to całej partji księdza Koźmiana i klice jego adherentów z śremskiego i kościańskiego, ale muszą się biedaki godzić z losem... Pobici na głowę konfederaci kościeńscy, zbierają na nowo swoje szyki, starają się nawet o założenie własnego organu, nikt tylko podobno z imieniem (bo o to im przedewszystkiem chodzi) nie chce przyjąć posady organisty, czyli wyraźniej redaktorstwa... Tymczasem, na upały letnie zjawiła się *Osa* pisemko ulotne, humorystyczne i niemiłosiernie zaczęła kłuć na wszystkie strony... A jak jej żądło było dotkliwe, wiecie pewno z dzienników, w których powagą kilku imion starano się uniewinnić postać p. S... którego *Osa* za toast na cześć burmistrza Kohlseisa nielitościwie ukłuła.

Obecnie zapowiadają nowy świstek humorystyczny p. t. *Kosa*. Czy będzie ostrą — czas okaże.

A teraz przejdę do sprawy najbardziej nam na sercu leżącej, t. j. do sprawy naszego teatru.

Wiecie bezwątpienia z dzienników jak daleko rzecz całą posunięto, wiecie, że księstwo w przeciągu niespełna dwóch miesięcy —podpisało 1.400 akcyj, co znaczy ośmdziesiąt tysięcy talarów... Tymczasem okazała się suma niedostateczną. Do wzniesienia gmachu potrzeba jeszcze kilka tysięcy. Ciężar to już nad nasze siły, i przy tak uciążliwych podatkach i opłakanym stanie w jakim się znajdujemy po wojnie, niepodobny do pokonania. Rada nadzorcza wpadła na arcy chwalebną myśl, wysłania do Galicji delega-

ny, a wybory nastąpią pod okiem i pod presją p. Gołuchowskiego, natenczas spodziewają się pokorniejszego sejmu.

Jeżeli zmyślone, to przynajmniej dowcipne.

(Całe to rozumowanie wydaje się nam błędnem. Hrabia Gołuchowski, ściśle rzecz biorąc, nie należał stale ani do obozu rezolucjonistów, ani do obozu mameluków, lecz chwilowo to do jednego to do drugiego obozu się przechylał, gdy przestał być namiestnikiem, a jak długo był namiestnikiem, wyrażał myśl rządową. I dzisiaj, zostawszy ponownie namiestnikiem, wyrażać będzie myśl rządową i przeprowadzać program rządowy, bez względu na to, czy ten program skłaniałby się więcej do programu mameluków, lub do programu rezolucjonistów. Nie polityczne na przyszłość widoki co do stronnictw krajowych, mogły skłonić dr. Grocholskiego do popierania kandydatury hr. Gołuchowskiego na namiestnika, lecz znajomość i rutyna administracyjna hrabiego Gołuchowskiego była niezawodnie główną pobudką dla ministra galicyjskiego.

Ze hr. Gołuchowski zgodzić się musiał pierwej na program rządowy, i podjąć się jego przeprowadzenia w sejmie i w kraju, to nie ulega wątpliwości. Inaczej nie byłby został namiestnikiem. Lecz aby sam rząd nie musiał zmienić swego programu, gdy ujrzy, że go nie może przeprowadzić, że kraj i sejm nie zadowalniają się tym wymiarem autonomii, jaką zawiera wniosek rządowy i domagają się silnie i energicznie obszerniejszej autonomii, to również nie ulega wątpliwości. I spodziewać się należy, że sejm nie powtórzy poraz drugi podobnej uchwały jak 2. marca, t. j. nie odstąpi od rezolucji sejmowej, lecz przy niej wytrwa, chociażby presją rząd i hr. Gołuchowski chciał wywrzeć podobnie jak 2. marca, lub podobnie jak w ostatniej chwili, ostatniego dnia przy uchwalaniu rezolucji; p. r.)

Memorjał w sprawie emigracji polskiej.

(Dokończenie).

Co się tyczy rządu 4go września, liczył on stanowczo na przymierze Moskwy, zdawał się nawet być pewnym otrzymania go. Mówiono wtedy w Paryżu o wielkiej armii moskiewskiej, która miała wyruszyć w pochód ku granicom pruskim, aby biedz na pomoc Francji. Rząd 4. września zdawał się lękać, aby nie drażnić cara samem zetknięciem się z Polakami, i w stosunkach z nami używał sposobów, które nas zmuszały w milczeniu połknąć nie jedną gorycz. Polacy mieszkający w Paryżu chcieli utworzyć oddział z chorągwią francuzką, w uniformie francuzkim i pod francuzkiem naczelnem dowództwem; pragnęli oni jedynie pozostać i walczyć razem. Nie chciano o tem słyszeć. Ziomkowie nasi niezważali na to i w końcu zaciągali się pojedynczo; kilku naszych dawnych wyższych oficerów poszło służyć jako prości żołnierze.

Tym razem nie żądza oznak i stopni natchnęła Polaków, lecz czyste poświęcenie i miłość Francji. Dali oni za nią hojny okup z swych osób i przynieśli znaczny haracz krwi. Nie mamy jeszcze zupełnego spisu naszych poległych, lecz dziś powiedzieć możemy, że około 300 Polaków poległo walcząc w szeregach francuzkich na rożnych polach bitw. Dzienniki prowincjonalne ogłosiły w listopadzie r. z. listę imienną 70 Polaków, którzy polegli w Orleanie w szeregach tych walecznych żołnierzy, którzy się dali posiekać, aby osłonić odwrót armii francuzkiej. (*) Pod Dijonem utraciliśmy jenerała Bossaka-Hankego, jednego z naszych najlepszych oficerów z r. 1863.

Jest w Paryżu dwie szkoły polskie bardzo znane; 89 dawnych uczniów szkoły batignolskiej było w szeregach francuzkich, a 16 znalazło w nich śmierć; żaden z uczniów rzeczywistych tej szkoły nie służył komunie. Wszyscy uczniowie wyższej szkoły polskiej Montparnasse w liczbie 50 wstąpili do batalionów marszowych, 4 z nich zostało zabitych podczas oblężenia, żaden nie służył komunie.

Nasi ziomkowie zamieszkujący rozmaite prowincje dawnej Polski, nie będąc w stanie nieść Francji zbrojną pomoc, czynili przynajmniej wszystko co było w ich mocy, aby jej gorącą swą objawić sympatję. Pozostali oni jej wiernymi aż do końca, wiernymi, gdy cała Europa odwróciła się od niej i chyliła się przed zwycięzcą.

Deputowani polscy księstwa poznańskiego na sejmie niemieckim, wszystkiemi swymi głosami objawili uczucie swe dla Francji. W sejmie galicyjskim, w radzie państwa wiedeńskim, w delegacji austrjackiej, Polacy podnosili wytrwale głos swój na korzyść Francji, narażając się na obelgi i szyderstwa Niemców austrjackich, wielbicieli p. Bismarka i stronników aneksji pruskiej.

Jeńcy francuzcy wracający z Niemiec, mogą powiedzieć i powiedzą zapewne, jak byli przyjmowanymi przez Polaków z księstwa Poznańskiego, z Prus Zachodnich, równie jak przez tych, którzy przemieszkują w Dreznie, i co ziomkowie na i czynili, aby los ich osłodzić, pod okiem nawet władz pruskich, które sympatję tę uważały za zdradę stanu, i mimo wszelkich prześladowań i wszelkich obelg ze strony policji pruskiej.

Chłopi nasi z Galicji dawali na mszę za pomyślność oręża francuzkiego.

Możnaby długo mówić o składkach organizowanych we wszystkich prowincjach naszych w tym samym celu i na zakupno ziarna przesłać się mającego rolnikom francuzkim, zrujnowanym przez Prusaków. Możnaby zresztą przypomnieć, że na samym początku kampanii, jeden z głównych członków naszej emigracji złożył w darze pół miliona franków na potrzeby wojenne.

Takie są tytuły nasze wobec opinii francuskiej. Fakta te i cyfry możemy śmiało położyć na szalę z temi, które pozostają na naszą niekorzyść, i mamy nadzieję, że każdy Francuz bezstronny uzna, iż dobrej sławy naszej w tym kraju nie może przyćmić postępowanie garstki zbiżkanych lub nędzników, i że nie zasługujemy na to, aby nas sądzono wszystkich według niektórych niegodnych członków naszego narodu. Z naszej strony możemy upewnić tych Francuzów, którzy rozciągają do wszystkich Polaków ostry sąd, na jaki zasłużyła mała liczba z pomiędzy nich, że nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy sądzić narodu francuskiego według członków komuny.

Pozostaje nam mówić o przedmiocie bolesnym, lecz bez którego nasze sprawozdanie byłoby nie kompletnem. Dotykamy tego nie w chęci czynienia zarzutu, lecz aby okazać, jakie nieszczęścia spowodowała występna ambicja tych awanturników, którzy aby imiona ich figurowały w śmiesznych biuletynach komuny, ściągnęli na imię polskie w ogólności zawiść Francuzów.

We dwa dni po przytłumieniu rokoszu, zawiadomienie władzy wojskowej rozlepiane w Paryżu donosiło, że z domu pod Nr. 16 przy ulicy Tournon strzelano na wojsko, że dom został przetrząśnięty i że odkryto tam winowajców, dwóch Polaków, że znaleziono prócz tego materjały palne tem niebezpieczniejsze, że w domu tym jest księgarnia, zresztą, że dwaj Polacy natychmiast zostali rozstrzelani. Nic nie przyczyniło się tyle, jak ów plakat do wywołania w publiczności żywego oburzenia przeciw Polakom.

Otóż zupełnie dziś jest sprawdzonem, że nikt nie strzelał z tego domu na wojsko, wszyscy sąsiedzi to poświadczają; była to fałszywa denuncjacja. Co do materjałów palnych było tam kilka kwart nafty, która służyła do oświetlenia księgarni i znajdowała się tam od pierwszego oblężenia. Jeden z rozstrzelanych Polaków, Wernicki, służył w gwardji narodowej pod komuną, lecz drugi, Dalewski, był to młodzieniec spokojny, łagodny, skromny, wykształcony, który brzydził się komuną, i ganił tych z swoich ziomków, co się zaciągnęli do jej służby. Mieszkał on w domu i kierował księgarnią. Przez dobroć serca dał u siebie przytułek drugiemu, który za wejściem armii do Paryża opuścił szeregi powstania. Drogo on przypłacił ów akt nierozsądnej litości. Los tego młodzieńca jest prawdziwie tragiczny. Był on z dobrej familii litewskiej, która z nim wygasa. Jednego z jego braci i jego szwagra powiesił Murawiew, drugi brat jego zasłany na Sybir na całe życie, co równa się śmierci cywilnej; on sam zdołał się uratować ucieczką. Kochał on gorąco Francję; było mu przeznaczonem umrzeć niewinnie od kul francuskich!

W nocy z 25. na 26. maja wojska zajęły okolicę rogatki tronowej; wszędzie było ciemno, ani w jednym oknie światła. Nagle ujrzeli żołnierze światło na piątem piętrze domu pod l. 52 na bulwarze Picpus. Mniemano, że to sygnał dany powstańcom. Wpadają do domu i spotykają w pokoju na piątem piętrze dwóch starców, robiących sobie herbatę. Chwytają ich i każą im zejść na dół. Portier błaga za nimi oficera, zaręcza, że są to ludzie całkiem spokojni, godni szacunku, że nie mają żadnej styczności z powstańcami; zresztą dodaje, pragnąc ich tym sposobem ocalić, „są to cudzoziemcy, Polacy.“ „A, to Polacy, odpowiada oficer, to wystarcza“, — i zostali rozstrzelani. Byli to pp. Rozwadowski i Schweitzer, dwa szczątki emigracji z r. 1831, i starcy, szanowani powszechnie, spokojni, pobożni i obyczajów prawie ascetycznie surowych. — Jeden z nich, p. Schweitzer, miał siostrzeńca porucznikiem w armii wersalskiej, pragnął go widzieć, i w ostatnich dniach pytał często niecierpliwie: „kiedy już armia wejdzie do Paryża“? Weszła nareszcie, lecz nie zobaczył swego siostrzeńca.

W tenżesam sposób zginął podczas rewizji, z powodu tylko swego imienia polskiego inny starzec, p. Lewicki, rytownik dekorowany.

Przemilczamy o innych ofiarach, o których nie posiadamy dat równie dokładnych.

Powtarzamy, nie dla czynienia wyrzutów podnosimy te fakta; pojmujemy, że zapał walki i naglące niebezpieczeństwo sprowadzają zawsze owe nieuchronne pomyłki; lecz niechaj krew tych nieszczęśliwych ofiar spadnie na owych nędzników, którzy, aby zadowolić występną swoją próżność, wywołali przeciw Polakom taką nienawiść i taki gniew.

Dodajmy, że podczas walki i w pierwszych dniach, które nastąpiły po porażce powstania, aresztowano kilkunastu Polaków całkiem niewinnych, którzy uwięzienie swe zawdzięczają swemu nazwisku i narodowości. Jesteśmy przekonani, że niewinność ich zostanie uznaną, i że niebawem zostaną uwolnieni.

Nasze zadanie skończone; powiedzieliśmy wszystko, co było do powiedzenia w położeniu naszem. Komisja śledcza, znajdzie sposób sprawdzenia faktów, jakie przytoczyliśmy w tym memorjale; zwracamy się do niej, powołując się na jej świadectwo. Spodziewamy się, że nam go nie odmówi. Świadectwo jej posłuży, pewni tego jesteśmy, do rozegnania chmur, które skutkiem przesad i nieporozumień powstały między obu narodami, związanemi dotąd wiekową przyjaźnią.

Paryż 5. lipca 1871.

(podpisy) ks. *Wł. Czartoryski*. — *Barzykowski*, członek rządu polskiego z r. 1831. — *T. Morawski*, b. minister spraw zagranicznych (1831). — *S. Gałęzowski*, prezes rady administracyjnej szkoły polskiej w Batignolles. — *K. Ostrowski*, członek Rady administracyjnej szkoły wyższej polskiej w Montparnasse. — *E. Januszkiewicz*, dyrektor biblioteki polskiej. — *L. Nabielak*, wice-prezes Towarzystwa pomocy. — *K. Ruprecht*, członek rządu narodowego polskiego 1863. — Jenerał *Rybiński*, naczelny wódz armii polskiej 1831 r. — Jenerał hr. *Bystrzonowski*, — Jenerał kawaler *Breański*, były szef sztabu prezesa rządu polskiego w 1831 r. — *Laudański*, dowódzca 103 batalionu gwardji narodowej podczas oblężenia. — *J. Kossitowski*, były kapitan, adjutant jenerała dowodzącego dywizją polską podczas wojny krymskiej. — *T. Ostoja Czechowicz*, były kapitan artylerji w armii loarskiej. — *A. Chodźko*, profesor w Collége de France. — *Łahoza*, negocjant. *Stański*, doktor medycyny.

Szkoda wielka, że autorowie memorjału nie umieli zachować należnego spokoju w ocenie wypadków i osób. Przesadna zaciętość w traktowaniu winnych nawet, nie jest dozwoloną. Stronnictwo konserwatywne emigracji którego reprezentanci podpisali memorjał, winno było strzedz się tego. Myśmy podając wiadomość z przeszłości Dąbrowskiego, dość surowo, może jak żadne pismo, ocenili wodza wojsk komuny, ze zdziwieniem jednak odczytaliśmy ten ustęp memorjału, gdzie byłego komendanta Paryża nazwano Moskalem.

---

*) Lista ta nie jest kompletną. Według naszych informacyj 120 ziomków naszych z naczelnikiem swym Kaczkowskim na czele, zostało zabitych w Orleanie.

---

tów swoich, którymi są: pp. Zychliński na zachodnią, Bełza na wschodnią Galicję. Mają oni zbierać podpisy na akcje teatru, i dobrowolne ofiary.

Myśl to jak mówię, arcychwalebna, w tem wspomaganiu się wzajemnem, w tej solidarności narodowej manifestujemy ciągle łączność i jedność naszą przed światem i przed nieprzyjaciołmi naszymi. Polecamy tedy zacni rodacy, serca i patrjotyzmowi waszemu tę sprawę naszej trybuny narodowego języka, tę skarbnicę naszych tradycyj i zabytków narodowych, weźmijcie ją w opiekę, nie dajcie rozprysnąć projektowi, który tak już jest bliskim urzeczywistnienia. Niech wie świat, że tak restauracja grobów na Wawelu, kopiec unii, jak i sprawa naszej świątyni narodowej sztuki, nie jest kwestją prowincji, ale kwestją żywotną całego narodu... Wzywamy was do ofiar, w miarę możności waszej, przez ten dźwięk ojczystego języka, którym wy w całej pełni i swobody władacie, a który u nas stał się niewolnikiem wrogów naszych! Raz jeszcze odzywamy się do was, a za przybyciem naszem na dzień 11. sierpnia, podziękujemy wam uściskiem braterskiej dłoni i łzą szczerego współczucia. A teraz na zakończenie, przesyłam wam wierszyk Bełzy, który tu deklamowano przy przedstawieniu na rzecz budowy teatru narodowego, niech i on poskarzy się przed wami imieniem muz narodowej sceny. Otóż i on w całości:

Gdzież wy teraz rozwiane muzy narodowe?
Pierś wam z togi odarto a z promieni głowę!
Depcą po waszych progach przybysze nieznani,
A świątynie wam obcy kalają kapłani.

Na gruzach waszych bujnie chwast dziki się pieni...
Wygnano was niebianki z ojców naszych ziemi!
Gdzież wam szukać schronienia dla znękanej głowy,
Gdzież wam szukać słuchaczów dla ojczystej mowy?

Na lutni Apolina popękały struny...
Czoło odarte z laurów zwieńczają pioluny,
Wzrok odwrócił od nieba, bo cóż bogom powie,
Że go z ziemi wyrodni wygnali synowie.

Tam kształtna Terpsychore w klasycznej tunice
Załamała dłoń białą i zakryła lice...
Któż dzisiaj gonić będzie jej motyle loty,
Zapatrzony na pląsy bezwstydu, sromoty?...

Indziej cudna bogini bladem licem świeci,
I okiem zapłakanem spogląda na dzieci,
Krokiem dumnej królowej zstępując ze sceny,
Bo już inne się cisną do wrót Melpomeny!

Tu dłonie wyciągając, płomiennemi słowy,
Skarży się wam ziomkowie bogini wymowy...
A drużki jej niedoli błagają przed światem,
Za pieśnią narodową, za polskim dramatem!

I w krąg tylko płacz słychać i jęki żałosne...
Gdzież te blaski przedświtu co zwiastują wiosnę?
Gdzież to wzniosłe uczucie co podnosić każe,
Z zrębów domy ojczyste a z gruzów ołtarze?

A więc rzucam pieśń moją, niechaj do was płynie,
Niech będzie pierwszą cegłą na nową świątynię,
Niech jak żebrak się czołga od progów do progów,
Aż wyblaga przybytek dla ojczystych bogów.

X. Y. Z.

Poznań dnia 17. lipca 1871 r.

Przegląd polityczny.

Moskwa.

Z Warszawy piszą do *Gazety Szlązkiej*: Podług nowego ukazu mają się skończyć obozowe ćwiczenia wojsk do dnia 1. września i pułki odejść do swych garnizonów. Część tych wojsk dyslokowaną ma być na Litwę. Powszechna zmiana garnizonów zarządzoną jest a plan dyslokacji ukończonym ma być po dzień 24. sierpnia. Na podstawie ukazu d. 10. bm. publikowanego, wojska na Litwie i w Królestwie Polskiem mają się mieniać co dwa lata, w ten sposób, iż konsystujące tam pułki odchodzić będą co dwa lata w głąb Moskwy, a zastępywać je będą wojska ztamtąd powołane, tak iż z czasem wszystkie pułki, stojące w głębi Moskwy jakiś czas zabawią w zachodniej części państwa. W Petersburgu ma być założoną nowa szkoła wojskowa, która wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia na przyszły rok. Głównem jej zadaniem będzie kształcić młodych ludzi na podoficerów do armii. Obok kształcenia elementarnego i praktycznej służby wojskowej pouczać ich będą jeografii, historji powszechnej i planimetrji i w ogóle będą tak wykształceni, aby w razie potrzeby wstąpić mogli każdej chwili jako oficerowie do służby czynnej. Wychowanie i utrzymanie w zakładzie odbywa się kosztem państwowym, wychowanek powinien co najmniej przekroczyć już 14 rok życie. Kurs trwa cztery lata. Przy obsadzaniu tych miejsc uwzględniać będą przedewszystkiem tych, których ojcowie służyli lub służą wojskowo. Otrzymawszy wychowanie w takiej szkole wojennej, i wysłużywszy bez nagany piętnaście lat w randze podoficera może wychowanek taki spodziewać się służby państwowej w 13—12 klasie dyet i może wreszcie nie tylko podczas wojny, lecz także pod pewnemi warunkami podczas pokoju posunąć się do rangi oficerskiej.

Francja.

W Zgromadzeniu prawodawczem francuzkiem nadchodzi pora rozstrzygnięcia dwóch handlowych systemów, które we Francji staczają z sobą od lat wielu walkę, to jest wolności handlowej i ceł opiekuńczych. Dwa obozy przeciwne wychodzą ze stanowiska zasad, a tymczasem należałoby brać miarę okoliczności chwilowych, i mieć na względzie z jednej strony podkopany przemysł, z drugiej położenie Alzacji, dla której Francja musi jeszcze robić poświęcenia. Od zwycięztwa jednego z tych systemów zależy utrzymanie lub zmiana traktatów handlowych.

W niedzielę we Francji mają odbyć się wybory do Rad departamentalnych, jednak dotąd nie widać dostatecznego tą kwestją zainteresowania się. Jest to tem dziwniejsze, że we Francji oddawna jest wielka liczba zwolenników decentralizacji, że ustawa obecnie dyskutowana w Zgromadzeniu narodowem o radach departamentalnych ma na tej wesprzeć się zasadzie, a więc wybory obecne muszą wpłynąć na rozwój gospodarstwa krajowego i interesować winne kraj cały.

Wiele dzienników przed wyborami do Rady municypalnej Paryża domaga się zniesienia stanu oblężenia.

Nowowybrani deputowani naradzali się, czy nie należy im starać się o rozwiązanie Zgromadzenia nar. aby tem ułatwić prędsze zebranie się konstytuanty. Uchwała zapadła za utrzymaniem Zgromadzenia nar.

Maupas, sławny naczelnik policji w czasie zamachu stanu, senator za cesarstwa stawia swą kandydaturę na członka Rady w departamencie Aube. W okólniku swym stara się on uwolnić od zarzutu współwiny za błędy rządów cesarskich i mówi między innemi: „P. Rouher i p. Olivier są tymi dwoma ministrami, którzy skompromitowali cesarstwo i którzy wspólnie z opozycją są winowajcami nieszczęść naszych.“

Gambetta stawał przed komisją, wyznaczoną dla śledztwa czynności rządu „Obrony narodowej“. Mówią, że udowodniono aktami, iż wybrał on 1,100.000 ludzi pod broń, zamiast 800 000 jak było rozpisane.

Ferje Zgromadzenia nar. mają się rozpocząć w pierwszym tygodniu sierpnia

Od niedawna wydarzają się kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Francuzami a Niemcami. Bez pałasza nikt z nas nie może opuszczać kwatery, w ogóle nie można samemu się przechadzać za miejscowością, w której się stoi załogą. W jak najbliższem otoczeniu Paryża kroki nieprzyjacielskie wydarzają się najczęściej, w dalej oddalonych wsiach rzadziej. Z niemieckiej strony przedsięwzięto jak najsurowsze środki ostrożności. Uarmowa nie fortów pod względem dział wzmocniono. Wojska zostające w odleglejszych wsiach, oczekują każdej chwili uderzenia na alarm. Jakkolwiek nie można się obawiać na serjo napadu z Paryża, to jednakże nie zawadzi być ostrożnym, ponieważ pomiędzy Francuzami nie zbywa na szaleńcach, a ci, gdyby nie zostali w tej chwili zgniecionymi, łatwoby bezmyślny tłum mogli za sobą pociągnąć. Mieszkańcy okoliczni zachowują się spokojnie i nie zdają się wcale troszczyć o te zajścia.

Ajencja Hawasa donosi, że spór, powstały między konsulem francuskim a rządem egipskim przesadnie był przedstawiony przez dzienniki, i jest na drodze załatwienia. Pogłoska o odwołaniu konsula francuskiego jest bezzasadną.

Niemcy.

Augsburgska Allgemeine Ztg. w korespondencji z nad granicy Kongresówki pisze: „Od czasu, jak pobyt emigracji polskiej w Paryżu i wogóle we Francji przez udział pewnej części wychodźców, którzy wzięli udział w komunie zachwiał się, udaje się wiele zamożnych rodzin polskich z Francji do Drezna które to miasto od dawna z pewnym upodobaniem Polacy na miejsce pobytu swego w obczyznie obierali. Nie wiem jakie donosy doszły do władz moskiewskich w Warszawie o tem przesiedlaniu się wielu Polaków z Francji do Drezna, tyle jednak zdołałem się dowiedzieć, że przed kilku dniami dwóch wyższych urzędników policji sekretnie przybyło do Drezna i dotychczas tam bawi.

Według tego co piszą z Berlina do *Journal de Geneve*, Prusacy mają zaprowadzić w uzbrojeniu armii liczne zmiany. Cała broń ma być zmienioną w przeciągu dwuletnim, a zatem stosunkowo nadzwyczajnie szybko. Działa polowe będą przerobione na nowo; pomimo zatem wielkich usług jakie oddały, uważają je jeszcze za niedobre. Kartaczownica ma być przyjętą, ale nie wiadomo dotychczas jakiego systemu. Najwięcej jednak rząd pruski zajmuje się karabinami i uzbrojeniem piechoty. Iglicówki zostały potępione z dwóch względów: najprzód dla tego, że są za ciężkie, a po drugie dla tego, że niosą nie dosyć daleko. Celnie bowiem strzelają tylko na odległość 500 kroków, gdy z szaspotów można strzelać celnie na 1,500 a nawet na 2.000 kroków. Ale ta dalekonośność nie może być brana za miarę. Czynione bowiem doświadczenia wskazały, że na odległość większą nad 1.000 kroków, żołnierz nie celuje, a gdy nawet celnie, jest rodzajem jakiejś obawy przyjęty. Wojsko francuzkie podczas ostatniej wojny strzelało na odległość 1.500 kroków wcale nie celując. Dalekonośność zatem szaspotów była szkodliwą a nie pożyteczną dla armii francuzkiej. Ponieważ Prusacy posiadają teraz 800.000 szaspotów, czas jakiś myślano o rozdaniu ich wojsku, ale zwrócono na to uwagę, że szaspoty są zanadto lekkie. Karabin systemu Werdera jest mocno zbudowany, ale jest jeszcze cięższy od iglicówki niemieckiej. Prusacy zatem chcą skombinować dwa powyżej wymienione systemy, bo iglicówki mają być stanowczo zastąpione przez karabiny innego systemu. Tych karabinów będzie potrzeba 3 miliony, co daje miarę jak kolosalne wydatki Niemcy robią na uzbrojenie swej armii.

Mają być również wygotowane nowe mapy strategiczne, które będą oficerom oddane. Kaski będą utrzymane, bo takie jest życzenie cesarza Wilhelma. Jenerałowie będą robili strategiczne wycieczki pod przewodnictwem hrabi Moltkiego. Pracują także nad udoskonaleniem służby lekarskiej i szybką mobilizacją, której już i tak armii niemieckiej pozazdrościć można. Wybrzeża będą silne uzbrojone. Hrabia zaś Moltke miał się odezwać w tych czasach, że jeżeli Francja spróbuje odwetu, trzeba tak się przygotować, żeby sobie głowę o mury rozbiła.

Po uroczystości tryumfalnego wejścia wojsk zwycięskich w Berlinie, odbyła się taka uroczystość w Monachium. Bohaterem dnia właściwie nie był król Ludwik, ale przybyły na uroczystość cesarzewicz, któremu wielkie na każdym kroku uczyniono owacje.

W czasie przechodu tryumfalnego wojska, burmistrz miasta wręczył gościowi wieniec wawrzynów, w skutek czego cesarzewicz oświadczył:

Cieszy go odebrać za armię, której przewodził, a która tyle czynów bohaterskich dokazała, wieniec z wawrzynów. Nadzieje Niemiec ziściły się w sposób, o jakim się nie marzyło nigdy, państwa niemieckie połączyły się silnie w jedno państwo i tuszy sobie porówno z wszystkimi Niemcami, że połączenie to niemiekich szczepów będzie silnem, trwałem i nierozerwalnem. W wiernem koleżeństwie broni przeciwstawiły się nieprzyjacielowi Północ i Południe, utrzymanie koleżeństwa tego i w pokoju powinno być zadaniem nas wszystkich. W tej nadziei wstąpił do Monachium. Dziękuje za serdeczne, honorowe przyjęcie, jakiego doznał z wojskiem, lecz dziękuje zarazem kobietom i dziewicom za to, co uczyniły dla rannych i żołnierzy. Cień żałoby rzuca na uroczystość wspomnienie o dzielnych bohaterach, którzy życie dali za ojczyznę i poleca się pamięci narodu niemieckiego. I jeszcze raz dziękuje w imieniu niemieckiego cesarza, zjednoczonych Niemiec, które oby nieba chciały go osłaniać. Niech Bóg dopomoże. — Na pożegnanie podał cesarzewicz rękę burmistrzowi i dziewicom, które towarzyszyły obchodowi.

W środę wieczorem miasto dawało na cześć gościa ucztę w pałacu wystawy, na której znajdowali się: królewicz pruski, ks. Luitpold bawarski z synami, ks. Adalbert i około 2500 gości. Pałac był czarodziejsko przystrojony i oświetlony. Burmistrz Erkart wzniósł zdrowie króla Ludwika, burmistrz Wiedemayer zdrowie cesarza Niemieckiego i jego następcy. Królewicz odpowiedział: Nie jednokrotnie już oświadczałem, jak wysoko cenię waleczność bawarską i braterstwo broni i jak wielkie zaufanie pokładał cesarz w armii bawarskiej. Armia ta świetnie usprawiedliwiła jego zaufanie. Czyniła ona w wojnie powinność swoją; oby udowodnione w wojnie przymioty wojskowe, które poprowadziły do spiesznego zwycięstwa nad nieprzyjacielem odznaczały ją także w pokoju. Zaufanie armii do cesarza i do mnie, usprawiedliwione będzie, jak to powtarzam w imieniu cesarza. W końcu królewicz wzniósł toast na cześć towarzyszy broni, na cześć armii bawarskiej. Mowę królewicza przerywano często okrzykami i oklaskami. Około godz. pół do dwunastej w nocy królewicz opuścił pałac wystawy, a uczta trwała do świtu. Król nie znajdował się na niej, lecz wrócił w nocy na zamek Berg.

Nieobecność króla jest znaczącą, mimo bowiem znanej fantastyczności swej nie mógł on grzeszyć przeciwko etykiecie, co więcej przeciwko samej gościnności. Król bowiem bawarski zaprosił cesarzewicza do Monachium gość mieszkał w pałacu królewskim, a jednak Ludwik nie poszedł z nim na bal, ale zostawił go samego i wyjechał. Jeżeli wreszcie przypomnimy sobie, iż król bawarski mimo usilnego zaproszenia nie przybył do Berlina na uroczystość obchodu zwycięztw armii niemieckiej, to będziemy mieli widoczne oznaki nieporozumienia dworu bawarskiego z pruskim. Jestto wreszcie naturalnem. Bawarja bowiem nie może być Wilhelmowi wdzięczną za to, że chce on ją pozbawić samoistności.

Anglia.

Izba lordów odrzuciła bil, zabraniający zakupna stopni oficerskich. Interes familijny możnaby mniemać, przeważył tu nad wymaganiami militarnemi. Reforma militarna w Anglii jest jedną z radykalnych zmian społecznych w tym kraju, i dla tego w Izbie z żywiołów przeważnie konserwatywnych złożonej, napotyka na silny opór.

Standard donosi, że Gladstone zamierza jednak znieść przez dekret królewski zakupno stopni wojskowych bez względu na odroczenie przez Izbę wyższą projektu ustawy o reorganizacji wojska.

Belgia.

Monitor belgijski uprzedzając zapowiedzianą interpelację w Izbie, donosi o zniesieniu postanowienia wykazywania się na granicy od strony francuzkiej paszportem. Minister Anethan zaś odpowiedział na interpelację o paszporta osób przybywających z Francji, że rząd dopełnił swojej powinności, zaprowadzając przymus paszportowy, aby nie dopuścić wstępu niektórych osób, mogących nabawić kraj kłopotów.

Szwajcarja.

Charakterystycznem co do zapatrywania się wielkiej liczby Szwajcarów na wojnę niemiecko-francuzką, jest oświadczenie naczelnika obecnego rządu w kantonie Luzern, uczonego i bystrego dziejopisarza, p. Segesser. Na niedawnym obchodzie pamiętnikowym bitwy pod Sempach, rzekł tenże we względzie wpływu ostatniej wojny na Szwajcarją „Położenie nasze bardzo jest groźne: naród z którym byliśmy zaprzyjaźnieni, którego bezpieczeństwo zdawało się zapewniać i nasze bezpieczeństwo, uległ. Mocarstwo natomiast od którego oderwaliśmy się w długich walkach, doszło do najwyższej potęgi, równowaga, na której spoczywało bezpieczeństwo państw, zniesioną została“.

Obecnie ukończono już sprawozdanie c

do francuzkich żołnierzy, którzy w Szwajcarji byli internowani. Wedle sprawozdania tego dochodziła najwyższa ich liczba do 85.410 z 10.000 końmi, z których 4487 sprzedano za 1.142.277 franków. Materjał wojenny, jaki francuzka armia wschodnia z sobą przeprowadziła przez granicę szwajcarską, składał się z 266 dział polowych, 19 kartaczownic, 472 jaszczyków artylerji, 110 jaszczyków piechoty, 68 kuźni polowych, 229 wozów, 58.262 szaspotów a 9312 innej broni palnej, 3946 karabinów; w kasach armii znajdowało się w gotówce 1.727.820 franków.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i odczytaniu sprawozdania z czynności Wydziału przez sekretarza Rady p. Lidla, nastąpiła interpelacja p. Riegera dla czego Towarzystwo budowli nie zostało zawezwane do złożenia oferty na roboty zasklepienia Peltwy.

Wiceprezydent p. dr. Jasiński w odpowiedzi swojej na tę interpelację oświadczył, że bióro budownicze miejskie w krótkiej drodze wezwało w tym celu wszystkich budowniczych, także też i Towarzystwo budowli. Towarzystwo to jednak, uważając naznaczony termin przez urząd budowniczy za zbyt krótki, oferty wnieść nie chciało.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Dostawę rur żelaznych do wodociągów poruczono fabryce hr. Kińskiego w Skolem po cenie 7 zł. 80 c. od cetnara wagi wiedeńskiej bez różnicy konstrukcji rur.

Dostawę 200 sąż. kub. reniaku do zwirowania dróg oddano Towarzystwu dyrekcji kolei czerniowieckiej po cenie 44 zł. od jednego sąga kub. z dostawą na tutejszy dworzec czerniowiecki.

Przyjęto następnie rezygnację p. Przybyłowskiego z posady dyrektora urzędu budowniczego, prośbie zaś jego o wypłatę 3 miesięcznej płacy tytułem odprawy odmówiono. Potem uchwalono rozpisać konkurs na posadę budowniczego miejskiego.

Sprawę wyboru delegatów do Rad szkolnych miejscowych odroczono do najbliższego posiedzenia i postanowiono zarazem wybrać do każdej z nich po 2 zastępców.

Do komisji szacunkowej podatku gruntowego w mieście Lwowie wybrano na członków pp. Fr. Gostyńskiego i dr. Semilskiego a na zastępcę Mieczysława Darowskiego i Zygm. Strusiewicza dyrektora szkoły w Dublanach. Obywatelstwo miejskie nadano szynkarzowi Michałowi Hartlowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Ministerstwo stanowczo odmówiło subwencji na wędrowne kursa rolnicze. Telegram tej treści wczoraj nadszedł do prezydjum namiestnictwa.

W wczorajszym numerze podaliśmy z *Kraju* skargę na zarząd kolei Karola Ludwika, że odmówiła Krakowianom osobnego pociągu do Lwowa na dzień 11. sierpnia. Przekonaliśmy się jednak, że dyrekcja kolejowa nic tu nie zawiniła. Podług regulaminu nie może ona bowien dawać pociągu, jeżeli nie ma zagwarantowanej takiej liczby pasażerów, aby opłaciły się koszta jazdy pociągu. Właśnie wczoraj nadszedł z Wiednia telegram do tutejszej dyrekcji ruchu, postanawiający, że jeżeli najmniej 300 osób zbierze się w Krakowie do Lwowa, otrzymają kiedy zechcą za pół ceny osobny pociąg do Lwowa.

W sprawie nieszczęśliwego Zapalińskiego, akademika, który w tych dniach odebrał sobie życie, otrzymujemy wyjaśnienie, iż jeżeli ojciec jego nie mógł mu dać do ostatniej chwili takiego utrzymania, jakie pragnąłby, i jakie mu przez lat kilkanaście dawał — nie jego w tem wina, lecz rządu, który bez słusznych powodów odebrał mu zajmywany urząd i niespiesząc się z rozstrzygnięciem, całą rodzinę trzyma w najprzykrzejszem położeniu. S. p. Zapaliński właśnie w dzień śmierci zdał drugie w tym roku kolokwium z wyszczególnieniem. Był to bardzo zdolny młodzieniec.

Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej zamierza wysłać swoim kosztem dwie panie do Wielkiego księztwa Poznańskiego, celem wykształcenia ich na dobre i fachowe ochroniarki. Osoby, chcące się temu zawodowi poświęcić, raczą się najdalej do 15. sierpnia b. r. do dyrekcji Tow. pomocy naukowej w zabudowaniu gimnazjum Franciszka Józefa zgłosić, gdzie bliżej w tym względzie pouczone być mogą.

Pan dyrektor tutejszego seminarjum żeńskiego przesłał nam następujące pismo: „Na interpelację dzisiejszego Kurjerka lwowskiego *Gazety Narodowej „Co to się dzieje w seminarjum dla dziewcząt* itd.“ jestem w stanie bezzwłoczną dać odpowiedź: Zaraz przy pierwszej konferencji grona nauczycielskiego, gdzie chodziło o podział godzin i przedmiotów pomiędzy siły nauczycielskie, pojawiły się wielkie trudności, wynikające głównie z tego powodu, że pan Władysław Tyniecki obowiązków swoich w Dublanach, a panna F. Wasilewska zakładu swego opuścić nie mogli. Z tej przyczyny dwie siły nauczycielskie z poza grona przybrane być musiały, a Wysoka Rada szkolna krajowa poczytując dotychczasowe użycie p. Tynieckiego i panny Wasilewskiej za niewystarczające, wezwała p. T. i p. W. z końcem czerwca b. r. do deklaracji: „czy zechcą i potrafią urządzić swoje stosunki tak, żeby nimi dyrekcja od 1. września b. r. w zupełności rozrządzać mogła.“

„W odpowiedzi na to wezwanie, wnieśli pan T. i panna W. rezygnacje z swoich posad.

„Dodać mi tu jeszcze wypada, że równocześnie otrzymał p. Tyniecki podobne wezwanie z komitetu Towarzystwa agronomicznego, a mniemam, że i rodzice panienek z zakładu panny W. zastanawiać się nad tem musieli, czy podobna będzie zadosyć uczynić dwom tak ważnym i wielkim obowiązkom. Nie powinnoby więc nikogo dziwić ani wezwanie Rady szkolnej, ani rezygnacja z posad. *A. Łuczkiewicz.*“

— **Ostatnie posiedzenie** Towarzystwa pedagogicznego, odbyte w czwartek, poświęcone było całkowicie wnioskom tak zarządu głównego jakoteż oddziałów powiatowych i członków pojedynczych. Trwało od godziny pół do 10 rano prawie do 3 po południu.

Zapadły następujące ważniejsze uchwały:

Zarządowi głównemu poleca się wybór miejscowości na odbycie walnego zgromadzenia w roku przyszłym; jeżeli miasto Tarnopol nie odmówi zjazdowi nauczycieli gościnności, ma zgromadzenie odbyć się w Tarnopolu.

Wbrew życzeniu Tarnowskiej filii, postanowiono nie zmieniać §§. statutu, normujących wysokość uiszczanych wkładek ze strony członków rozmaitej kategorji.

W sprawie interpelacji tarnowskiej filii, wystosowanej do zarządu głównego, wypowiadającej pośrednio naganę temuż zarządowi, iż on nie wyjednał u Rady szkolnej zadośćuczynienia nieusprawiedliwionej, niestosownej, niewykonalnej, a na dobitek i nieortograficznej i niegramatykalnej petycji tarnowskiego oddziału o zaprowadzenie dziesiątego seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, uchwała walne zgromadzenie mocję, udzielającą zarządowi głównemu wotum zaufania za jego sposób zachowania się w tej kwestji. Stało się to pomimo najwaleczniejszej obrony tarnowskich interesów i tarnowskiej gramatyki przez p. Leszczyńskiego.

Pan Zgórek wniósł w imieniu oddziału krakowskiego następujące wnioski:

Uprasza się zarząd główny o poczynienie odpowiednich kroków u krajowej władzy szkolnej, aby wydaną została osobna książka do czytania dla tak zwanych szkółek niedzielnych, gdzie elementarze zwyczajne nie wystarczają, a nauczycielom, aby przyznano osobną remunerację za tę naukę. Radca szkolny, pan Schmitt, wyjaśnia, że taka książka, jakiej żąda p. Zgórek, za parę miesięcy wyjdzie z druku staraniem Rady szkolnej, gdyż do konkursu przysłano tylko jedną pracę i to licbą. Kwestja remuneracyj za naukę niedzielną jest zaś objęta przygotowanym do przedłożenia sejmowi projektem do ustawy o organizacji szkół ludowych.

Uprasza się zarząd główny, ażeby gdzie należy poruszył sprawę wydania zbioru wszystkich ustaw i rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa krajowego. Pan Baranowski odpowiada, iż jeden z urzędników w biurze Rady szkolnej z własnego popędu przygotował taki zbiór do druku — manuskrypt już gotów.

Uprasza się zarząd główny, aby wpływem swoim wyjednał u Rady szkolnej jak najspieszniejsze ułożenie planu nauk w szkole ludowej. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Zgromadzenie Tow. pedag. raczy ponowić rezolucję, żądającą zniesienia pokątnych szkół żydowskich, tak zwanych „chajderów“. Przyjęto, wraz z poprawką panny Nibiol, aby równie ostro usuwano też i chrześciańskie pokątne konwikta niekoncesjonowane przez kompetentną władzę, gdzie uczy Bóg wie kto, niewiedzieć co i jak.

Delegat tarnowskiego oddziału, pan Leszczyński, wnosi, aby zgromadzenie orzekło opinię swoją, iż dla zapobieżenia nieregularnemu chodzeniu dzieci do szkoły, po wsiach powinne być zaprowadzone ochronki dla małych dzieci, aby rodzice nie potrzebowali zostawiać w domu starsze dzieci, obowiązane chodzić do szkoły, żeby bawiły drobne rodzeństwo.

Ks. Lacroix także ze względu na naukę szkolną, jakoteż dla zapobieżenia demoralizacji, jaka wynika z gromadnego paszenia bydła przez doroślejsze dziewczęta i chłopcy, domaga się, aby nauczyciele zobowiązali się wpływać na gromady wiejskie w tym duchu, żeby każda gmina o ile możności starała się poruczać paszenie bydła albo gromadzkiemu pastuchowi, lub starszym kobietom i dziadom, niezdolnym do pracy, nie zaś dzieciom.

Jeden głos odezwał się za tem, aby w lecie dla tych dzieci, co mają iść w pole za bydłem, odbywała się nauka raz na dzień, w południe, kiedy bydło jest w domu.

Inny członek zażądał, aby uznano ze najstosowniejsze, iżby w ogólności z wiosną nauka odbywała się po wsiach tylko raz na dzień, wcześnie rano począwszy.

Zgromadzenie oświadcza, iż uznaje za rzecz pożyteczną, aby kompetentne władze, poruszone w tych wnioskach opinie, podciągnęły pod ścisłą rozwagę.

Wniosek o założenie we Lwowie i w Krakowie po jednej 7 klasowej szkole żeńskiej z zakresem nauk, odpowiadającym nauce w pełnych gimnazjach, i aby zasadniczo orzeczono, że w każdem mieście, liczącem nad 10.000 mieszkańców istnieć powinna 5 klasowa szkoła żeńska, przekazać Wydziałowi do zbadania i załatwienia. Przy tej sposobności podał ks. Mazurak do wiadomości zgromadzonych fakt, iż w tych dniach zgłosił się do dyrekcji tutejszego gimnazjum polskiego pewien obywatel z żądaniem, aby przypuszczono jego córkę do złożenia egzaminu z całego gimnazjum.

Następnie uchwalono podać do sejmu petycję o wyznaczenie stałej subwencji dla założonych staraniem filii Tow. pedagogicznego wyższych szkół żeńskich w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie.

Oddziały zobowiązano, aby każdy z nich starał się koniecznie choć w jednej miejscowości swojej okolicy urządzić jakie wykłady publiczne, o ile to jest możliwem, w połączeniu z wystawą rzeczy szkolnych. t. j. map, rysunków, wzorów robót ręcznych, zbiorków mineralogicznych, zielników itd., jak tego z pięknym skutkiem próbowano w Samborze.

Nałożono również obowiązek na zarządy oddziałowe, aby prelegentom, mającym ochotę do odbywania wykładów w jakiejkolwiek okolicy kraju udzielały wszelkiego możliwego poparcia z swej strony.

Zarządowi głównemu polecono starać się o zwołanie ankiety dla ułożenia projektu reformy krajowych szkół średnich.

Ożywiona dyskusja wywiązała się nad wnioskiem, aby Tow. pedagogiczne wysłało delegata na zjazd południowo-słowiańskich nauczycieli do Zagrzebia. Pan Zgórski w zadługiej trochę mowie nie radził zgromadzeniu mięszać się do tego, bo to słowiańska, więc prawdopodobnie moskalofiska robota. Rzuceniem takiego podejrzenia na pedagogów kroackich ściągnął sobie p. Zgórski na zdrową głowę pioruny ze strony pp. Baranowskiego, Romanowicza, Wachnianina, Sobieskiego i Święcickiego. Przy głosowaniu przegrał też sprawę dr. Zgórski ze swoim wnioskiem, i delegaci Towarzystwa pedagogicznego pojadą nietylko do Kroacji, ale i do Przyrowa na jubileusz Jana Amosa Kmenskyego (Comeninsa.)

Wydziałowi przekazano do załatwienia następujące wnioski:

1. Niech wydział postara się o wzorowy plan budynków na pomieszczenie dla szkół wiejskich i miejskich.

2 Oddziały mają się starać o zakładanie jak największej liczby czytelni prowincjonalnych.

3. We Lwowie powinna z ramienia Towarzystwa pedagogicznego istnieć komisja dla dopilnowywania w dykasterjach rządowych interesów szkolnych.

4. Nauczyciele paralelek powinni mieć prawo głosowania przy wyborach reprezentantów stanu nauczycielskiego w okręgowych Radach szkolnych.

5. O naukę rysunków należałoby więcej dbać niż to się dzieje dotychczas w szkołach.

6. Wypadałoby się postarać o lepsze książki naukowe dla szkół realnych niż teraźniejsze.

7. Tych 30.000 zlr., które sejm wyznacza co roku na zapomogę dla nauczycieli ludowych nie powinny być repartowane w formie nagród za gorliwość, co otwiera drogę nepotyzmowi i protekcjom, ale należy je użyć na zapomaganie nauczycieli pozostających w największej nędzy.

Na tem posiedzenie skończyło się, poczem udali się obecni na skromną biesiadę wspólną na Strzelnicę. Żegnano się serdecznem: „Wesołych wakacyj!“

— **Słowo** donosi, że ks. metropolita wrócił zeszłego piątku z Wiednia, udaje się na jakiś czas na Pokucie dla ukończenia wizytacji parafij w Kołomyjskiem, a potem wraca do Lwowa na instalację nowych kanoników, których nominacje mają być wkrótce ogłoszone.

— **Ciekawa przejażdżka wyborcza.** Hr. Edmund Szechenyi, kandydat na posła z okręgu Raczkeve (Węgry), niedawno prosił swych wyborców o głos, objeżdżając wioski okręgu na lokomobili nowo wynalezionej, która leci bez przeszkody po ulicach, szosach, a nawet po drogach najbardziej kamienistych. Powodzenie hrabiego było zupełne. Wieśniacy przybiegali gromadami, wydając okrzyki uniesienia, unosząc się nad nowego rodzaju pojazdem. Z wierzchu pojazdu kandydat miał mowy przyklaskiwane zajadle; jedyne gwizdanie, które słyszał, wyszło z jego maszyny parowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 19. lipca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Spirytus. Na targu obrót ciągle idzie niesporo, wczoraj zawarto ugodę na 1200 wiader z terminem dostawy w połowie sierpnia po $52\frac{3}{4}$ c. za stopień. Dziś notują przy zupełnie przycichłym obrocie produkt kartoflowy i zbożówkę po $52-52\frac{1}{4}$ centa za stopień, melassę zaś po $51\frac{1}{2}$ c. za stopień. Produkt w sprzedaży szczegółowej na terminatkę w sierpniu po 53 centów za stopień.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim. Od czasu ostatniego sprawozdania naszego powietrze mieliśmy piękne i tylko dwa dni były przekropne. Wiadomości o stanie zasiewów są w ogóle dosyć pomyślne, choć z niektórych okolic donoszą, że się dużo zboża pokładło w skutek gwałtownego deszczu, który spadł przed kilkoma dniami. W niektórych miejscach południowych Niemiec była nawet prawdziwa powódź.

Dwa dni przekropne wystarczyły, aby wzmocnić i ożywić usposobienie targów; chęć do kupna — mianowicie na piękniejsze ziarno — znacznie się wzmogła; ponieważ zaś mały dowóz niewiele przedstawiał do wyboru, ceny się w ogóle utrzymały stałe a żyto nawet o parę srebrników zdrożało. Pszenica poślednia była wprawdzie zaniedbana, ale w lepszem ziarnie tem łatwiej i po stałych cenach znalazła kupca.

Na termina niewiele było obrotu i notowanie prawie żadnej nie uległo zmianie. Jęczmień był zaniedbany i trochę niżej; tak samo i owies, który na 100 ft. o 2 srbr. stanął.

Na ostatnim targu notowano jak następuje.

Pszenica, za 100 kilogr. białej płacono 6 do $7\frac{7}{30}$ tal., żółtej 6 $7\frac{1}{15}$ talarów.

Żyto, za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}$—5 tal.

Jęczmień, za 100 killogr. $3\frac{8}{15}$ — $4\frac{1}{3}$ talarów.

Owies, za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}$ do $4\frac{2}{3}$ tal.

Grech, za 100 kilogr. $4\frac{14}{15}$ — $5\frac{1}{4}$ tal.

Wyka, za 100 kilogr. 4 do $4\frac{3}{10}$ tal.

W koniczynie żadnego nie było obrotu, ale ceny utrzymują się stałe.

Ziarna olejne odtąd nie po 150 funtów, lecz po 100 kilogramów (200 fnt.) notowane będą. Zapasy przeszłoroczne zupełnie wyczerpane, a nowy zimowy rzepik tylko jeszcze w małej ilości na targ przebywa, pokup jednak znajduje dobry i ceny utrzymuje stałe; ale czy nadal tak pozostaną, gdy dowóz się zwiększy (a Szląsk w tym roku nadzwyczaj obfite plony tego ziarna zbierze), tego dziś jeszcze przewidzieć nie można. — Rzepik zimowy płacono za 100 kil. 9 —$10\frac{1}{3}$ tal.

Okowita, za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trall. loco $16\frac{5}{12}$ tal. na lipiec-sierpień 16 tal., na sierpień-wrzesień $16\frac{1}{4}$ tal. na wrzesień-październik $16\frac{1}{2}$ talarów listem.

Banknoty austrjackie na tutejszej giełdzie $81\frac{3}{4}$ tal. za 150 złr.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, „Potocki i spółka w Poznaniu“

T. Sadowski i M. Sokolnicki
w Wrocławiu.

Oświęcim d. 19. lipca. (Od Ajencji banku galicyjskiego.) Na dzisiejszym targu było wołów 1126. Wieczorem nadeszło z Bessarabii jeszcze 124, lecz te odesłano do Lipnika. Sprzedano 800 sztuk do dzisiaj z rana. Cena cetnara loco Wiedeń do 33.50 złr. Z powodu dopiero co ukończonej kontumacji, ani kupujący ani sprzedający nie byli poinformowani o targu, dlatego spęd wołów mały. Pruski kupiec był jeden, nie kupił nic — nie było dobrego towaru.

Mayer.

Warszawa 19. lipca. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 70 k. — 88 rs. 37 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.20 — 87.70. Listy zastawne z r. 1869 88.33 — 88.00. Listy likwidacyjne 4% 74.14 — 73.81 Poż. lot. z 1864 5% 152.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 149.00. — 000.0. Akcje kolei warsz.-wied 00.00. — 80.00. Akcje kolei warsz.-bydg 69.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 00.0.— 110.50. Akcje kolei lodzkiej 100.00 — 00 00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 91.50— 91.50.

Część urzędowa.

Z Dziennika ustaw dla księstwa Bukowiny rozdział VIII, dotyczący wystawiania paszportów do podróży po krajach tureckich.

Rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 2. grudnia 1857 D. U. P. 234 ogłoszony przepis dla c. k. urzędów konsularnych w Turcji odnoszący się do uregulowania stosunków poddańczych, zawiera w §. 4. postanowienie, że każdy obywatel austrjackiego państwa skoro przybędzie do pewnej miejscowości w Turcji, gdzie jest ck. urząd konsularny powinien się w przeciągu 3 dni w takowym urzędzie zameldować i po złożeuin swych dokumentów podróżnych odbiera kartę pobytu. W razie zaniechania takiego zameldowania się, pociągniętym będzie podług §. 30 tegoż rozporządzenia do odpowiedzialności pod karą wymierzoną za nieprzestrzeganie porządku.

Chcąc podróżnych o tem pouczyć, jest zwyczajem u krajowych władz przy wystawieniu paszportów do podróży po Turcji, że zaraz na paszporcie dodają uwagę, że właściciel paszportu powinien w przeciągu 3. dni, wkraczając do Turcji a względnie do związkowych księstw Multan i Wołoszczyzny w odnośnym urzędzie konsularnym pod rygorem osobiście zameldować się.

Feliks bar. Pino-Friedenthal,
prezes krajowy.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 19. lipca.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej Nr. 10981 i 13264 po 100 złr które wedle podania zginąć miały, aby takowe rządowi w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni przedłożyli.

Sąd obwodowy w Rzeszowie podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mejżesza Lanfbacha contra masie Ewy Kultonowskiej pto 85 zlr. 35 ct. i 50 zlr. kuratorem ad actum zamianował p. adw. Podwina z zastępstwem p. adwokata dr. Klemensa Kostheima.

Sąd obw. w Tarnowie dtto 1. czerwca do l. 8756 uwiadamia, że Jakób Grünbergor przeciw ks. Romanowi Fijałkowskiemu o zapłacenie weksl. sumy 200 zl. pozew wniósł i nakaz zapłaty uzyskał. Kur. dr. Kapiszewski z zastępstwem p. dr. Remera. Sąd pow. w Borszczowie podaje do wiadomości, że 16. kwietnia 1866 Piotr Czajkowski, zaś na dniu 13. listopada 1868 syn tegoż Ferdynand Czajkowski w Skale zmarli bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Wzywa się Feliksa Czajkowskiego i komu na tem zależy, aby w przeciągu roku do postępowania spadkowego się zgłosił. Sąd kraj. w Krakowie zawiadamia Jakóba Neufelda, że „arcybractwo Miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie“ wypowiedziało ma kapitał 6000 złp. w śrebrze z prośbą o intabulację w księgach hipotecznych. Kur. dr. Hajdakiewicz z zastępstwem p. dr. Wilkosza. Sąd kraj. we Lwowie wzywa posiadaczy zgubionych obligacyj wojennych wylosowaaych 1. grudnia 1865. 1) na poddanych gmina Bończa opiewających nr. 9570 z dnia 1. sierp. 1798 na 5 zł. $23\frac{7}{8}$ kr. i nr. 10349 z dnia 6. listopada 1799 na 5 zł. $23\frac{7}{8}$ kr. 2) obligacji czteroprocentowych nr. 569 na 6 zł.; nr. 3.650 na 22 zł. nr. 5746 na 21 zł. 45 kr. na 3006 na 10 zł. 12 kr. 3) obligacji za dostawę w ziemiopłodach dwuprocentowej na gminę Bończa z Koniną pod serją 485 wylosowanej nr. 2657 na 14. zł. 15 kr., wreszcie i obligację 2% na tę samą gminę opiewającej pod serją 486 wylosowanej nr. 3021 na 42 zł. $39\frac{3}{10}$ kr. aby pomienione oblig. w przepisanym terminie do umorzenia sądowi przedłożyli.

Licytacja. Dyrekcja kraj. skarbu rozpisuje licytację za pomocą pisemnych nadaży na dostawę flaszek za wodę mineralną ze zdrojów Krynickich w latach 1872—74 na dzień 14. sierpnia. Wadium 150 zł.

Obwieszczenie. Z końcem lipca zaprowadza się w miejsce codziennych posełek między Uściem Solnem i Bochnią codziennie jazdy posłańcze. Waga przesełek ustanawia się na 25 funtów.

Ostatnie wiadomości.

Postanowienie cesarskie o uniwersytecie lwowskim i drugie postanowienie o teatrze lwowskim już nadeszły do Lwowa— pierwsze, do władz uniwersyteckich, drugie do Wydziału krajowego i kuratorji fundacji skarbkowskiej. W pierwszem na czele wyrażona jest stanowcza wola cesarska usunięcia w przeciągu trzech lat wykładów niemieckich a zaprowadzenia polskich, a o ile się pokaże potrzeba i ruskich. W drugiem wypowiedzianem jest, że korona, potwierdzając na lat 50 odstąpienie przez miasto Lwów przywileju teatralnego fundacji skarbkowskiej, miała zamiar przyczynić się tem do pomnożenia funduszów dobroczynnego zakładu; lecz gdy się okazało, iż ten przywilej nie korzyść lecz wielkie straty przynosi fundacji, rząd gotów jest przedłożyć Najjaśniejszemu Panu do sankcji zwolnienie fundacji od tego przywileju i zniesienie go na zawsze, jeżli kuratorja fundacji skarbkowskiej i Rada miejska lwowska jako reprezentantka gminy i publiczności lwowskiej na zniesienie się zgodzą. Chodzi więc o to, aby tak kuratorja jak i Rada miejska prędko się teraz z tą sprawą uwinęły, aby jak najspieszniej rząd mógł przedłożyć zniesienie przywileju do sankcji cesarskiej.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Biuro korespondencyjne.)

Paryż 21. lipca. Pruscy komendanci miast Rouen i Amiens otrzymali rozkaz wymarszu.

Madryt 21. lipca. Cały gabinet podał się do dymisji, kortezy zawiesiły swoje posiedzenia aż do czasu zakończenia krizis ministerjalnej. Mniejszość protestowała przeciwko temu przerywaniu obrad.

Bukareszt 21. lipca. Wielu deputowanych wyjechało ztąd, tak że Izba nie posiada kompletu.

Berlin 21. lipca. „Staatsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie królewskie, iż istniejące w ministerstwie sekcje osobne dla spraw kościelnych ewangielickich i katolickich mają być zniesione, i sprawy te razem jednej sekcji dla spraw duchownych mają być oddane.

Paryż 21. lipca. „Journal officiel“ pisze: Cesarz niemiecki zarządził telegrafem opuszczenie departamentów Eure, Seine Inferieure, i Somme bez wyczekiwania całkowiej wypłaty. Dnia 15 lipca wypłacono 5,967.000 franków. Minister spraw zagranicznych zaskarżył dziennik „Avenir Liberte“ o oszczerstwo, iż zarzucił mu samowolne aresztowanie.

Przyjechali do Lwowa d. 21. lipca.

Hotel Zorza: St. hr. Konarski z Wietrzna, Ign. Cywiński z Ostowic, A. Miłło z Multan, Wł. Pałkowski z Woiynia, Józefa hr. Sołtyk z Rzeszowa, Jadwiga hr. Wejssenwolf z Wietrzna, L. Beck kupiec z Wiednia.

Hotel Langa: E. Gładyszowski dr. med. z Turki, J. Oesterreicher kupiec z Pesztu, S. Muntyano z Calenty.

Hotel Europejski: J. Ruczkowski c. k. major z Pletnicy.

Hotel Angielski: J. Czarnecki z Kaczanówki, K. Poten z Olszanki, W. Skawiński z Białka w Królestwie.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3	m. 30	r
„	„ „	„ 6	„ 42	r.
„	„ „	„ 8	„ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	r.
„	„ „	„ 12	„ 20	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. lipca 1871

godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 120.30. Węgierskie kredyt. 108.25. Anglo-austr. 253.40. Unionsbank 265.50. Kolei Karola Lud. 247.25. Kolei siedmiogr. 170 00. Kolei południ. 180.00. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 221.75. Kolei lwowsko-czerniow. 174 50. Węg. Nordost 161.75. Kolei północnej 215.50. Kolei Rudolfa 162.25. Węgierska Ostbahn 83.25. Indemnizacje galicyjskie 74.80. Losy z roku 1864 129.75. Usposobienie: mocne

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei kosszycko-oderbergskiej 174.75. Akcje kredytowe 285.30. Akcje banku anglo austr. 253.40. Banku obrotowego 170.00. Kolei Karola Ludwika 247.00. Kolei południowe. 181.00. Franko-austr. 120.50. Losy tur. 57.90. Akcje banku budow. 82.60. Losy węgier. 93.80. Kolei państwowej 419.50. Banku związk. 223.50. Kolei Łupk. 159.25. Napoleondor $9.81\frac{1}{2}$. Usposobienie: stałe.

Berlin. Ruble papier. 80. Akcje kredyt $155\frac{1}{4}$. Lombardy $97\frac{1}{2}$. Galizier 101. Kolej państwowa $228\frac{3}{4}$. Rumuńska $42\frac{3}{8}$. Banknoty austr. $81\frac{3}{4}$. Usposobienie: stałe.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 62, owies 36.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. lipca	płacą zlr.	płacą wal. a.	żądają zlr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	50	247	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	174	25	175	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	120	50	122	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	75	85	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	75	90	15
Gal. zakł. kred. włość.	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	82
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	76	9	85
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	75
Wiedeń d. 19. lipca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	45	59	60
„ „ „ srebrem	69	10	69	20
Pożyczka ost. z r. 1839	295	00	296	00
Pożyczka loter. z r. 1854	93	50	91	00
„ „ „ 1860	101	50	101	80
„ „ „ 1864	129	00	129	25
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	25	123	50
Oblig. indemniz. gal.	74	75	75	30
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	252	00	252	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	284	30	284	50
Franko-Austrjackie	115	00	115	50
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	766	00	768	00
Vereinsbank	106	25	106	75
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	81	70	81	90
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Haud. Gesell.	34	50	35	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	176	50	177	00
Karola Ludwika	244	75	245	25
Północna Ferdynanda	2112	00	2117	00
Franciszka Józefa	202	50	203	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	50	174	75
Rudolfa	161	75	162	25
Siedmiogrodzka	170	00	171	00
Staatsbahn	409	00	410	00
Południowa	174	80	175	00
Tramway wied.	212	00	212	50
Łupkowska	162	00	162	25
Węgierska północno wsch.	164	00	163	50
„ wschodnia	83	50	83	75
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościański. galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	90	96	60
„ „ „ 5% w. a.	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	30	106	50
„ w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	90	90	91	20
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn.	106	75	107	50
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	25
„ „ „ z III. em.	84	40	84	60
Rudolfa	91	40	91	60
Siedmiogrodzkiej	89	20	89	40
Południowej kolei	110	75	111	20
Państwowej kolei	138	50	138	00
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	96	25	96	75
Elżbiety nowa	102	50	103	50
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	175	00	175	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz.	21	50	22	50

Na Łyczakowie pod N. 105 w kamienicy p. Serwackiego na dole jest

Pianino

bardzo dobrze utrzymane, mało używane zaraz do nabycia. 2601 1—1

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środka powszechnie znanego p. n.

CZEKOKADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr., i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece *Zygmunta Ruckera* pod srebrnym orłem i w aptece p. *Ad. Berlinera.* 2603 1—8

Ekstrakt mięsny Liebiga

(*Extractum carnis Liebig*)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej **Liebig's Extract of Meat Company**, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan barou Liebig, 2380 2—?

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $^1/_2$ $^1/_4$ i $^1/_8$ funta do apteki *pod „Gwiazdą“ Piotra Mikolascha we Lwowie.*

Wodę Anaterynową do ust sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 40 ct. w. a. — i 2425 2—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po 50 ct., *apteka we Lwowie pod srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.*

1 milion

184.900 talar. pruskich cour.

mają być rozstrzygnięte przy loterji przez państwo urządzonej i zagwarantowanej. Pomiędzy temi wygrane, a to: *100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000. 2 po 10.000. 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4 000. 3.000, 14 po 2.0000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 158 po 400.*

Ciągnienie I. klasy dnia 27. i 28. lipca rb.

Cały los oryginalny (nie promesa) po 7 zł. a. w.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 c.
Ćwierć „ „ „ 1 „ 75 „

Zamiejscowe, gotówką opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych stron załatwiają się rychło i sumiennie. Każdemu uczestnikowi przesyła się los oryginalny opatrzony godłem państwa, prospekt, jakoteż zaraz po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

„Proszę podać szczęściu rękę“ w znanej i szczęściu sprzyjającej głównej kolekturze

Louis Wolff
Hamburg.
Bank und Wechselgeschäft.

☛ *Wszystkie u mnie kupione losy są oryginalnemi losami państwowemi, tak całe, pół i ćwierć losy i gwarantowane przez rząd, których wygrane każdy dom bankowy wypłaci. Wpłaty można uskuteczniać w kuponach, markach, biletach kasowych itp.* 2587 3—5

Ogłoszenie.

Lekarz Weterynarji, dyplomowany przez **dwie Szkoły Weterynaryjne** w Polsce i we Francji (przez szkołę Paryzką Alfort), **były Obywatel ziemski** i student Akademii medycznej Warszawskiej, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszej gałęzi rolniczej wychowu zwierząt domowych, z **chlubnemi świadectwy (meutlou honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie**, w interesie zbliżenia swej rodziny, tęskniącej za krajem od 10. lat tułającej się na obczyznie, szuka miejsca w Galicji lub w Poznańskiem, **zarządzającego dobrami, gdzie wychów i ulepszenie inwentarza**, są głównym celem produkcji, lub **zarządzającego stadninami (haras) w Galicji albo w Węgrzech.**

Zgłosić się można listownie pod adresem: **A. S.** Medecin Vetirinaire d' Epizootie du Canton de Cambrin et a Basses à la Bassée (Nord) (**France**), lub w redakcji dziennika. 2583 2—3

Znowu nowa

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 530.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 46.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** *100.000 tal., 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000 1 na 3.000, 14 po 2.000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 7 po 500, 160 po 400. 17 po 300, 331 po 200, 470 po 100, 70 po 70, 60, 50, 23. 275 po 47, 40, 31, 22 i 12 tal.*

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

27. i 28. lipca r. b.

Cały los oryginalny kosztuje tylko 7 zł. — c. aw.
Pół losu „ „ „ 8 „ 50 „
Ćwierć losu „ „ „ 1 „ 75 „
Ósemka „ „ „ — 88 „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż totąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2584 3—5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. CHOP** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchotą połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemlpem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece ZYGMUNTA RUCKERA. 2427 11—12

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

C. k. uprzyw. woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególnie zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zł. 30 c.

Dostać można we **Lwowie** u pp. P. Mikolascha, A. Berlinera. A. Bogdanowicza, Ebenbergera apt., W. i R. Dworskich, A. Horna, F. W. Królikowskiego, J. S. Jürgensa, Hoffmana wdowy, Marcina Müller, Z. Ruckera apt., B. Stillera, A. Steifa Synów, K. Glanca, L. Janowskiego Dr. Zarzyckiego apt., F. Erlicha i F. Schubutha.

W Krakowie u pp. J. Jahna, J. Göbla, W. Redyka i J. N. Waltera.

Na prowincji we wszystkich aptekach i znaczniejszych handlach. 2430 5—6

Skradzione konie.

W nocy z dnia 13. na 14. lipca r. b. skradziono w Kocowie, w powiecie Gródeckim dwa konie fornalskie mianowicie:

Koń kary bez odmiany, lat 7., miary 13¹/₂ lewe oko zierkate.

Klacz kara bez odmiany lat 6, miary 13¹/₂ oba konie mają na lewem udzie piętno duże. **K. H.**

W razie przytrzymania upraszam uprzejmie o łaskawe doniesienie do reprezentanta posiadłości dworskiej w *Barze, poczta Gródek koło Lwowa.* 2599 1—3

Bunikiewicz.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2524 3—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Véritables

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Że wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasch i Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 2405 4—24

Faktem jest to,

że niektóre panie posiadały środki, które im nadawały młodości i ozdoby, a mianowicie **świeżości, piękności, delikatności twarzy** aż do późniejszego wieku. Sławna dama Pompadour na dworze Ludwika XV. posiadała takową receptę, której środek zachował jej aż do starości wrodzone zalety, o którym nikomu się nie zwierzyła. Papiery, między któremi znaleziono ową receptę, dostały się do arystokratycznej familii, która skorzystała by piękność twarzy zachować. Dr. Rix, który w stosunkach lekarskich zostawał, udało się wglądnąć w te papiery, i podać środek do wiadomości pod nazwą Pasta Pompadour, który dotąd jest niezrównanym. Jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, zapomocą którego usuwają się piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoności twarzy i inne wyrzuty, a przytem nadaje twarzy świeżości dziewiczej. Liczne świadectwa o najlepszych skutkach tej nieprzewyższonej pasty do twarzy, są do przeglądnienia każdemu przystępne. 2365 5—12

Ja Wilhelmina Rix

ostrzegam każdego przed kupnem gdzieiudziej ogłaszanej Pasty Pompadour, gdyż takowa jest fałszowana, i nie jest prawdziwą, która nie jest kupiona u mnie w mojem pomieszkaniu, moja pasta niechybi nigdy skutku, jej działanie jest niezawodne. Jedyny środek zagwarantowany. Gwarancja o tyle pewna, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze.

Cena słoika 1 złr. 50 ct. w. a.

Wilhelmine Rix, *Dr. Witwe, Wiedeń, Mohrengasse nr. 14. 1. Stiege, Thüre nr. 62.*

Pisma dziękczynne nie publikują się.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2397 8—24

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych; pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fraucosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza;

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Giraudeau de St. Gervais.

Podpisana fabryka poleca się do urządzenia

Szlifirni drzewa

do wyrobu pierwiastku papierowego

jakoteż do

zmiany aparatów sortujących i nawadniających w istniejących już fabrykach, przezco czyszczenie zupełnie odpada, a produkcja przy jednostajnej sile o 50% się podnosi, koszta robocizny zaś zmniejszają się o 40%, a nawet miejsce na ustawienie aparatów połową dotychczasowej przestrzeni zajmuje, podług patent systemu

Gebrüder **Waissnix & C. A. Specker**

uprz. prawie we wszystkich państwach Europy i Ameryki; dalej poleca się ta fabryka do urządzenia fabryki szmat, słomy, **pierwiastku drzewnego, okładek, tektur, trocin i papieru**, podług najnowszej konstrukcji wraz z motorami, transmisją, kotłem i maszyną. 2361 6—6

Maschinen-Fabrik Carl A. Specker,
Wien, Landstrasse, Baumgasse N. 37, Biuro hober Markt, Ankerhof N. 11.

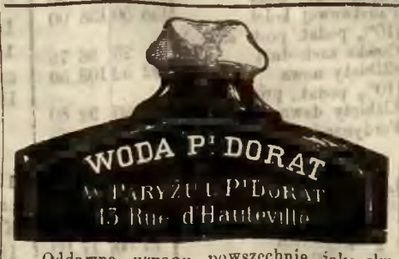

Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schnirch w Czerniowcach i p. Wolcrowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. 2403 12—18

Karol Harnisch w Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 18

wyrabia i utrzymuje zawsze w zapasie

strzelby dwururne (dubeltówki):

Lankastrówki od 80 złr.; Lefoszówki o zwyczajnych rurkach damastowych od 40 złr.; Lefoszówki z lepszemi rurkami damastowemi od 55 zł.; Lefoszówki z lepszemi damastowemi rurkami od 75 zł.; Kapslówki o żelaznych rurkach od 12 do 15 zł.; Kapslówki z rurkami damastowemi od 24 do 40 zł.

Pojedynki:

Lefoszówki o rurkach stalowych lub damastowych od 25 do 45 zł. Kapslówki o żelaznych rurkach od 7 do 10 zł. Kapslówki o rurkach damastowych od 15 do 25 zł. Odtylcówki salonowe od 15 do 28 zł. Odtylcowe pistolety od 8 do 14. zł.

ODTYLCOWE REWOLWERY na 6 strzałów (systemu dokładnego) kalibru 7 M/m 12 zł., 9 M/m 13 zł.; 12 M/m. 14 zł.; takie same wytworniejsze o 3 zł. 60 c. droższe; przerobienie kapslówki na lefoszówkę 35 45. Ostre naboje do powyższych gatunków broni, jakoteż przybory do polowania najtaniej.

Zamiejscowe zlecenia za pobraniem należytości przez pocztę, załatwiają się natychmiast. Za stateczny wyrób i dalekonośność broni gwarantuje się. 2600 1—10

Wyprzedaż

po cenach zniżonych składu

zwiniętej firmy

J. Sala w Brodach

obejmującego znaczny zapas

Win francuzkich, reńskich i hiszpańskich;
Likierów, starego **Rumu, Cognacu** i t. p.;
Parfumeryj paryzkich i angielskich;
Kwiatów, Rękawiczek i **Materyj** jedwab.
Brązów, Plaquè, Szkła i **Porcelany;**
Towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju. 2459 4—4

Folwark

obejmujący pól ornych, gleby pszennej, łąk, lasu i pastwisk razem 213 morgów—z dobremi budynkami częścią murowanemi, częścią drewnianemi — z prawem propinacji — przy gościńcu położony — **jest zaraz do sprzedania.**— O bliższych szczegółach dowiedzieć się można pod adr. F. G. poczta Jodłowa, — franko. 2582 2—3

TELEGRAM.

M. Peterseim in Krakau!

Gyöngyös d. 9 Juli 1871.

Auf Burdick Maschine für Construction und beste Arbeit goldene Medaille und 100 Gulden erhalten. *Gülich*

M. Peterseim w Krakowie!

Gyöngyös d. 9 Lipca 1871 r.

Za konstrukcyą i najlepiej wykonaną robotę, otrzymała maszyna Burdick złoty medal i 100 złr. nagrody. *Gülich* m. p.

Podając Szanownym PP. Właścicielom dóbr ziemskich powyższy telegram do wiadomości, mam zaszczyt donieść, że rznięcie zboża żniwiarką Ceres zwaną, patent Burdicka, odbywało się na zbożu dojrzałem w Gyöngyös w Węgrzech, gdzie 48 maszyn żniwiarek tak amerykańskich jak angielskich i niemieckich współzawodniczyły o nagrodę, a żniwiarka Ceres zwycięsko wyszła. — Gwarantuję, oraz, że żniwiarka zboże przejrzałe przy rznięciu nie wymłaca — proszę zatem o wczesne zamówienia przy zbliżających się żniwach, ażebym otrzymane zlecenia mógł uskutecznić. Również polecam i inne maszyny gospodarcze mego wrobu.

M. Peterseim,
fabrykant maszyn w Krakowie.

2577 3—3

Założony w roku 1839. Majątek wls. 2¹/₄ miliona złr.

„JANUS“

Zakład dla zapewnienia kapitałów i rent na podstawie wzajemności, w WIEDNIU.

Podstawy Zakładu.

Zakład „Janusa“ polega:

1) **na podstawie wzajemności**, przezco zabezpieczenie jednego członka gwarantowanem jest przez resztę członków w ogóle, a mianowicie przez wszystkim członkom wspólny majątek Zakładu, wynoszący z końcem r. 1870: 2,250.464 złr.
2) **na bezpłatnym zarządzie** przez swych członków
3) **na jawności Zarządu.**

Fundusze Zakładu

1) **fundusz główny** (rezerwa wpłat) 1,676.079 zł.
2) **fundusz bezpieczeństwa** (rezerwa zysków):
3) **fundusz rezerwowy:** 170.000 złr. Do końca r 1870 liczył Zakład do 20 tysięcy członków t. j. zabezpieczonych, wypłacono kapitałów i rent tytułem zabezpieczenia: 2,971. 467 złr. — a jako całkowite **zyski** Zakładu rozdzielono między ubezpieczonych do pół **miliona złr.** w. a.

Rodzaje ubezpieczeń

dział I. **Zapewnienie kapitału na dożycie** jako posag, wyprawa, kapitał na rozpoczęcie przedsiębiorstwa etc.
dział II. Zapewnienie kapitału wypłacać się mającego po **śmierci** osoby zabezpieczonej,
dział III. Zapewnienie **renty dożywotniej**
dział IV. Zapewnienie **renty** wypłacać się mającej po **śmierci** osoby zabezpieczonej,
dział V. Zapewnienie i pomnożenie kapitałów i rent w stowarzyszeniach na przeżycie.

Jeneralna Reprezentacja Zakładu „Janusa“ dla Galicji i Bukowiny **we Lwowie pod l. 156** przyjmuje bezpośrednio i przez swe Ajencje w Krakowie, Stanisławowie, Brodach i reszty większych miast — wnioski na ubezpieczenie, daje objaśnienia i wszelkie odnośne informacje, doręcza statuta i prospekta. 2597 1—2

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2453 4—? **Dyrekcja.**

Drukarnia „Gazety Narodowej“

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod l. 29/30 m.

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi, tudzież farby tak do dzieł, pism ilustrowanych jak i druków kolorowych,

poleca się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje w językach polskim, ruskim, francuskim i niemieckim broszury, dzieła, czasopisma tak zwykłym drukiem jak i ilustrowane, tabele wszelkiego rodzaju, rejestra gospodarskie, cenniki, cyrkularze kupieckie i fabryczne, blankiety, odezwy, okólniki, afisze tak czarno jak i kilkoma kolorami, kartki pogrzebowe i t. d. 2525 3—?

☛ **po najumiarkowańszych stałych cenach.** ☚

Posiada oraz zapas druków dla pp. adwokatów, notarjuszów jak i dla WW. duchownych, a mianowicie: Podania o egzekucję libra 50 cent., Nakazy płatnicze libra 50 cent., Protokoła podawcze libra 65 cent., Terminarze libra 65 cent., Wykazy należytości (rachunki dla pp. adwokatów) 25 szt. 40 cent. — 100 szt. 1·50 cent., Pełnomocnictwa 25 szt. 30 cent., Akt zejścia, Inwentarze, Wykazy spadku libra po 40 cent., Wezwania dla stron, Przyjęcie spadku, Dowody doręczenia, Świadectwa ubóstwa libra po 45 cent., Druki dla kas zaliczkowych, komplet 8 złr. — Protokoła czynności urzędu libra 40 cent. — Arkusze doręczenia libra 50 cent. — Pokwitowania gminne libra 45 cent. — Testimonium baptismi, copulationis i mortis libra po 65 cent., które tak w miejscu jak i za przekazem pocztowym natychmiast otrzymać można.

☛ **Adres: Do administracji drukarni „Gazety Narodowej“ we Lwowie.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.